Środa, 11 sierpnia 1937 - Nr. 183
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Trzy najaktualniejsze zagadnienia Polski

Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz powiedział w Krakowie do legionistów: „Najwyższym i najdonioślejszym akcentem zjazdów legionowych był zawsze hołd dla Komendanta".

Hołdowali Mu towarzysze broni, wykonawcy rozkazów, hołdowali Temu, na którego „czole chmurzyła się najwyższa troska, jaśniała najtwardsza decyzja".

A jednak mimo, że nie masz go między żyjącymi, że między towarzyszami broni nie ukazuje się już jego sina kurtka, jego maciejówka, że nie prężą się przed Nim w defiladzie starzy żołnierze, nie wykwita na Jego twarzy uśmiech, gdy snują się, otoczywszy Go, tysiące nici najdroższych wspomnień — nie przestał hołd dla Komendanta być „najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem" zjazdów legionowych.

I nie przestanie być po wieki, ilekroć na kalendarzu pojawi się cyfra: 6 sierpnia. Nie przestanie być, gdy w zaświaty odejdzie najmłodszy z uczestników 6 sierpnia 1914 roku. Nasi potomkowie podejmą tradycję legionową i hołd dla Komendanta będzie „najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem" w każdą rocznicę sierpniową.

* * *

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w dniu, w którym w Krakowie zjechali się najbliżsi towarzysze bojów i wykonawcy rozkazów Wielkiego Marszałka, Jego ideowy następca i strażnik Idei Czynu, spojrzał na obecną naszą rzeczywistość, by z niej wysnuć wskazania na najbliższą przyszłość.

Zawsze tak było na zjazdach legionowych. Zawsze na nich padały słowa, które znajdowały oddźwięk w milionach serc polskich i budziły zastanowienie w milionach mózgów. Wielekroć tego zobrazowania rzeczywistości podejmował się Wielki Marszałek i Wódz Narodu. I tylko wówczas, gdy powstała jakaś przeszkoda, lub wreszcie w ostatnich latach, gdy choroba trawiła organizm — stawał przed bracią legionową kto inny.

Dziś to zadanie analizy otaczającej nas rzeczywistości i wysnucia z niej ideologicznych wskazań przypada temu, w którego „wypróbowane ręce" składał Wielki Marszałek rozkazodawstwo i którego uczynił następcą i strażnikiem Idei Czynu.

Marszałek Śmigły-Rydz mówił w Krakowie — jak to sam określił — w „wielkich skrótach". Mówił rzeczy „proste", gdyż — jak się wyraził — „wielkie rozstrzygnięcia są zawsze proste". Wzniósł się ponad wszelakie „chimeryczne, fantastyczne doktryny", by dotrzeć do istoty zagadnień, które wysunąć musimy na czoło, które uznać musimy za kategoryczny imperatyw naszego bytu państwowego i narodowego.

Trzy są takie zagadnienia: siła — ład — i zjednoczenie.

Musimy mieć „silną, dobrą armię, któraby gwarantowała pokój zewnętrzny"

Musimy „utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwa w naszym życiu wewnętrznym".

Oto dwie pierwsze przesłanki: siła na zewnątrz, ład na wewnątrz.

Hasła te znajdą niewątpliwie najżywszy oddźwięk w społeczeństwie. Te „proste" prawdy są poza zasięgiem wszelkiej dyskusji. Są pewnikami. Stanowią w syntetycznym skrócie to, co wszyscy odczuwamy.

* * *

Jednak: nie wystarcza ich oczywistość, nie wystarcza uznanie ich za pewnik, za absolutną prawdę. Trzeba sharmonizowania sił do wcielenia tych haseł w życie. Trzeba współpracy ludzi dobrej woli, charakteru i twórczych instynktów, abyśmy istotnie zewrzeć mogli maximum siły na zewnątrz i wytworzyć maximum ładu i bezpieczeństwa na wewnątrz.

Stąd trzecie hasło:

Musimy „skonsolidować ideowo karny zespół ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy".

Rozmaitymi drogami kroczyła doktryna polityczna, to zbaczając na bezdroża „chimery i fantastyczności", to niecąc „bratobójcze walki i jeszcze większą nędzę".

Marszałek Śmigły-Rydz sprowadza myśl polityczną Polski na twardy grunt rzeczywistości. „Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz". Powiada nam: siła i ład są warunkami obrony Polski i rozwoju Polski. Osiągnąć to możemy tylko w zjednoczeniu.

Na tę drogę wstępując składamy hołd już nie w słowach tylko, a w czynie największemu w dziejach Polski Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, wykonujemy Jego testament.

Wojna w Chinach

Nowy incydent w pobliżu lotniska w Szanghaju

Szanghaj. (PAT.) Po gwałtownym ogniu artyleryjskim, jaki w poniedziałek po południu panował na froncie na południe od Tien-tsinu wzdłuż linii kolejowej do Tsinpu dzień wczorajszy był stosunkowo spokojny. Wojska japońskie i chińskie tkwią w okopach po obu stronach kanału. Chińskie wojska zajmują prawy brzeg — japońskie oddziały obsadziły strategiczne punkty na północnym brzegu kanału.

Japończycy — według informacyj ze źródeł chińskich — zmienili na tym odcinku taktykę — przechodząc do obrony po wysłaniu znacznych sił w kierunku kolei Pekin — Suiyuan, skąd zamierzają wszcząć operacje na wielką skalę przeciwko Nankau, będącego kluczową pozycją do Czaharu i Suiyuan.

Paryż. (PAT.) Ambasada japońska komunikuje: Według informacyj urzędowych w dniu 9 sierpnia o godz. 18,30 podporucznik strzelców górskich Dyama w uniformie marynarki japońskiej przejeżdżał nieopodal lotniska, położonego na zachodnim przedmieściu Szanghaju. Spotkany w tym miejscu oddział wojsk chińskich osypał samochód gradem kul, przy czym ppor. Dyama został zabity na miejscu.

Marsz. Śmigły-Rydz na walnym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

Na uroczystość otwarcia zjazdu, który odbywał się w sali Rady Miejskiej, przybyli: generalicja z p. ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na czele, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyna-Wilczyński, członkowie zarządu i komendy głównej Związku Strzeleckiego z prezesem Paschalskim i komendantem głównym ppłk. Frydrychem oraz delegaci wszystkich okręgów Z. S. w liczbie kilkuset.

Na chwilę przed rozpoczęciem zjazdu przybył p. Marszałek Śmigły-Rydz. W chwili przyjazdu p. Marszałka ustawiona przed ratuszem kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Po powitaniu pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

W chwili, gdy p. Marszałek wchodził na salę obrad, trębacze odegrali sygnał wojska polskiego.

Zjazd zagaił prezes Z. S. Paschalski, który na wstępie powitał p. Marszałka Śmigłego-Rydza, wygłaszając przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„W Twojej osobie ześrodkowuje się dla nas **symbol Armii, Państwa, siły obronnej — gwarantki Niepodległości Narodu, tradycji Legionów Józefa Piłsudskiego, Związku Strzeleckiego** od lat wielu ukochane przewodnictwo.

„I dlatego też, gdy w tej chwili radosnej mamy złożyć swój żołnierski meldunek, meldujemy posłusznie, że

każde Twoje zlecenie będzie dla nas bezwzględnym rozkazem

Dołożymy sił wszelkich i największego starania, ażeby Twoja wizja Wielkiej Polski stała się prawdą wewnętrzną młodego Polski pokolenia, prawdą najdroższą. Chcielibyśmy wreszcie zapewnić Pana, Panie Marszałku, że ambicją Związku Strzeleckiego będzie stać zawsze w najwierniejszych Twoich żołnierzy szeregach.

„Naczelny Wódz Armii Polskiej, Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!"

Okrzyk ten zebrani wielokrotnie powtórzyli, żywo manifestując radość z powodu obecności Pana Marszałka.

Następnie zabrał głos p. Marszałek, który wygłosił następujące przemówienie:

„Zwężyć skalę możliwości wysiłku ku górze!"

„Szanowni Państwo!

Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach. Muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiejkolwiek, nawet najlepszej z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wy-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Konferencja episkopatu niemieckiego

Berlin. (PAT.) Tegoroczna konferencja biskupów katolickich Rzeszy w Fuldzie odbędzie się w dniach od 23 do 27 sierpnia br. W konferencji wziąć ma udział cały episkopat niemiecki.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

siłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupia, tę skalę zwężyli — a zwężyli nie ku dołowi, lecz ku górze".

Po przemówieniu pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, generalicji i adiutantów opuścił zjazd, żegnany okrzykami na jego cześć.

W dalszym ciągu zjazdu po odczytaniu sprawozdań władz głównych i komisji rewizyjnej dokonano wyborów nowego Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej w następującym składzie: Zarząd Główny: prezes Fr. Paschalski oraz członkowie zarządu: gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, ppłk. A. Minkowski, naczelnik S. Maciszewski, dyr. W. Żyborski, Wiktor Kotarbiński, dyr. Sokołowski, Irena Wasiutyńska, Zofia Brzęk-Osińska, sen. Eug. Dobaczewski, s e n. S e i b. Ponadto postanowiono dokooptować do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego delegata Zarządu Głównego Związku Legionistów i Związku P. O. W.

W końcowej części obrad przyjęto projekt nowego statutu stowarzyszenia.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Premiera oraz do pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Scisła współpraca Związku Strzeleckiego ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa. (PAT) Celem zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem zgrupowanym w Z. N. P. — Związek Strzelecki wraz ze Z. N. P. ustaliły następującą deklarację:

1) Związek Strzelecki i Związek Nauczycielstwa Polskiego opierając się na tradycji wieloletniej współpracy i deklaracjach złożonych Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, uznają wzajemną współpracę nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej za wspólną sprawę obu organizacyj.

2) Z. S. i Z. N. P. doceniają szczególnie znaczenie społecznego wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa.

3) Z. S. i Z. N. P. uznają sprawę przysposobienia młodzieży do służby obrony narodowej oraz walkę z analfabetyzmem wśród przedpoborowych za najpilniejsze zadania w zakresie pracy społecznej i wychowania obywatelskiego.

4) Z. S. i Z. N. P. wychodząc z założenia, że poziom szkoły i oświaty, a zarazem jej powszechność, wpływa na stopień obronności państwa, uważają realizację postulatu powszechności nauczania publicznego i wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej za podstawowy warunek należytego przysposobienia młodzieży do twórczej pracy obywatelskiej i ofiarnej służby narodowej.

„Jamboree" zamknięte

Haga (PAT). Wczoraj zakończył się międzynarodowy zlot harcerski („jamboree"). Gen. Baden-Powell wygłosił w obecności 30.000 harcerzy przemówienie, w którym podniósł społeczną rolę harcerstwa. W ciągu najbliższych dwóch dni odbędzie się kongres przewódców harcerstwa w Hadze. podczas gdy harcerze udadzą się na zwiedzanie Holandii.

Wzory moskiewskie w czerwonej Hiszpanii

Paryż. (PAT.) Liczni korespondenci dzienników paryskich z Walencji i z Barcelony zapowiadają, iż czerwona Hiszpania stoi w przededniu decydującej rozgrywki wewnętrznej.

B. premier Largo Caballero, usunięty od władzy na skutek presji komunistów, staje na czele koalicji elementów niezadowolonych z rządu Negrina, a złożonej z anarcho - syndykalistów, partii „trockistowskiej" t. zw. P. O. U. M. (Partido Obrero de Unificatione Marxista) i młodzieży anarchistycznej.

Komuniści hiszpańscy, aby sparaliżować akcję anarchistów i „trockistów", posłużyli się rządem Negrina, jako parawanem, a obecnie, gdy rząd ten już jest dostatecznie osłabiony wysunęli hasło powołania dyrektoriatu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej.

W wyniku ostatniej konferencji między przedstawicielami rządu walenckiego i katalońskiego, zawieszono obecnie w Barcelonie szereg syndykalistycznych organów prasowych, a w Geronie aresztowano przeszło 400 osób, oskarżonych o sympatie „trockistowskie". Z pośród tych aresztowanych większość skazano na długoletnie więzienia, a wielu nawet na śmierć.

W poniedziałek w Lerida wykonano wyrok śmierci na komisarzu politycznym armii Marcial Mena, należącym do P. O. U. M.

Odwet Niemiec

za wydalenie dziennikarzy niem. z Londynu

Długoletni korespondent „Times'a" musi opuścić Berlin — Zapowiedź dalszych represyj wobec korespondentów zagranicznych

Berlin (Pat). Odpowiedź na wydalenie przez rząd angielski trzech dziennikarzy niemieckich nastąpiła bardzo szybko, świadcząc o dużym wzburzeniu, wywołanym decyzją angielską w niemieckich sferach miarodajnych. Niemcy zapowiadają, wydalenie korespondenta Times'a w Berlinie Ebbutta, zarzucając mu działalność prasową na szkodę Niemiec i twierdząc, że oświetlał on negatywnie wszelkie wydarzenia w Niemczech, ukrywał zaś rzeczy dodatnie. Oświadczają tu przy tym, iż rząd niemiecki dał dowód umiarkowania nie wysiedlając w terminie 3-dniowym trzech dziennikarzy angielskich, gdyż to dopiero byłoby dokładnie wymierzonym odwetem.

Podkreślić należy, iż korespondent „Times'a" pracuje w Berlinie od r. 1925 Wydalenie Ebbutta jest uderzające, zwłaszcza gdy się porówna tak poważny stan sprawozdawczy z krótkim okresem pobytu wydalonego z Londynu dzienikarza niemieckiego dr. Langena który placówkę londyńską objął dopiero z początkiem lipca br.

Jednocześnie z zapowiedzią represji przeciw korespondentowi „Times'a" tutejsze koła polityczne zapowiadają „ukrócenie działalności" szeregu innych korespondentów zagranicznych, którym zarzuca się nietylko tendencyjną służbę sprawozdawczą, lecz i „ingerencję w niemiecką politykę wewnętrzną przez współpracę z różnymi nielojalnymi elementami".

Nie wiadomo narazie o których korespondentów chodziłoby w tym wypadku

Londyn (Pat). Prasa angielska żywo komentuje sprawę wydalenia korespondentów niemieckich w Londynie oraz odwetowe żądania rządu niemieckiego. „Times" odwołał swego głównego korespondenta w Berlinie, Normana Ebbutta, dlatego, że jego praca dziennikarska nie spotyka się z aprobatą niemieckich sfer rządowych. Pisma podkreślają, że akcja rządu niemieckiego jest niewspółmierna z zarządzeniem władz brytyjskich. „Times" zapowiada. że może zajść konieczność ujawnienia, na czym właściwie polegały czynności wydalonych z Anglii dziennikarzy niemieckich, i podkreśla, że jeden z wydalonych dziennikarzy niemieckich, zanim przybył do Londynu, był już wydalony z Rzymu.

Wreszcie „Times" stwierdza, iż wydalenie Ebbutta jedynie utwierdzi opinię publiczną w Anglii i zagranicą w poglądze, że normy hitlerowskie nie odpowiadają utartym kurtuazyjnym obyczajom cywilizowanego życia międzynarodowego.

„Daily Herald" uważa, że wydalenie 3 dziennikarzy niemieckich nastąpiło dlatego, iż szpiegowali oni i terroryzowali uciekinierów nemieckch w Anglii „News Chronicle" ocenia wydalenie korespondenta „Timesa" jako niemal równoznaczne z incydentem dyplomatycznym.

400 szpiegów niemieckich w Anglii

Londyn. (PAT) „Evening Standard" zamieszcza sensacyjną wiadomość o działalności agentów tajnej policji niemieckiej na terenie W. Brytanii. Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych jest w posiadaniu rewelacyjnych informacyj na temat działalności niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co — zdaniem dziennika — spowodować może podjęcie dalszej akcji rządu brytyjskiego. Według tych wiadomości, pokaźna liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej. Na ogólną liczbę 20 tysięcy Niemców, zamieszkałych w W. Brytanii, około 400 ma być agentami tajnej policji. Mają oni za zadanie nadzorowanie działalności swoich współobywateli i dostarczanie do Berlina szczegółowych sprawozdań o ich nastawieniu politycznym i pracy.

Po raz pierwszy od 13 lat

Mussolini na Sycylii

ucisza „absurdalne" alarmy

Messyna. (PAT.) Wczoraj rano na jachcie „Aurora", ekskortowanym przez jednostki marynarki wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu Municypalnym wygłosił przemówienie.

Przypomniawszy, że po raz ostatni bawił w Messynie 13 lat temu, Mussolini podkreślił wielkie zasługi mieszkańców Sycylii, trzymających wysoko sztandar włoski na wybrzeżach morza Śródziemnego.

Mussolini zaznaczył, że niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną. Obecnie jednak, pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy, zaciemniające horyzont, stwierdza, że podróż jego na Sycylię posiada cele pokojowe i konstruktywne.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie baraki pozostałe w Messynie po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski.

Mowa Mussoliniego, a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty, stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko - angielskich.

„Nalot" na Londyn

Londyn (PAT). Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że ubiegłej nocy w czasie „małej wojny powietrznej", odbywającej się nad Londynem, prawie 80 procent samolotów zostało spostrzeżonych i teoretycznie unicestwionych zanim wypełniły postawione im zadanie. W nalocie brali udział przeważnie młodzi lotnicy, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dozbrojenia.

Wbrew początkowemu oświadczeniu ministerstwa lotnictwa, że nocne manewry lotnicze odbyły się bez wypadku, potwierdza się wiadomość, iż w okolicy Andover spadł samolot bombowy, w chwili gdy powracał do swej bazy po zakończeniu raidu Dwóch pilotów poniosło śmierć na miejscu

Katastrofa kolejowa w Prusach Wschodnich

Kwidzyń (Pat) Na odcinku Iława — Malbork wykoleił się wczoraj pospieszny pociąg, zdążający do Berlina. 30 osób odniosło rany.

Olbrzymi samolot amerykański rozbił się

Daytona (Stan Floryda) (PAT). Olbrzymi samolot linii Easternir" spadł, wkrótce po wystartowaniu, w okolicy tutejszego lotniska. dwóch pilotów i pasażer zginęli na miejscu. Pozostałe osoby odniosły lekkie obrażenia.

Pomorska Izba Rolnicza w nowym gmachu

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu przeniosła swoją siedzibę do własnego gmachu przy ul. Klonowicza 19 róg Bydgoskiej.

Pomieszczenie tam znajdą również wszystkie związki i placówki P. I. R. a w przyszłości prawdopodobnie będzie w gmachu tym ognis[illegible]wała się i spółdzielczość.

Zawody szybowcowe w Inowrocławiu

Uparł się i... dokonał swego

Szlachetny upór rozżalonego pilota - Tylko osiem startów - Zawodnicy jeszcze w terenie

(—) Wczorajszy dzień ogólnopolskich zawodów szybowcowych w Inowrocławiu po rekordowym poniedziałku nie przyniósł większej ilości przelotów, chociażby z tego powodu, iż duża część pilotów szybowcowych znajdowała się jeszcze poza Inowrocławiem. Na [illegible] podkreślenie zasługuje jednakże szczegół, iż w dniu wczorajszym w ogóle zdołano dokonać kilka poważnych przelotów. Warunki atmosferyczne bowiem były tak fatalne, że niktby tego się nie spodziewał.

Wczoraj przedmiotem ogólnego zainteresowania i... współczucia był Plenkiewicz. Kiedy w poniedziałek na lotnisko powrócił z Wrocławia Milicer, Plenkiewicz omal się nie rozpłakał... ze złości i żalu, iż przez 3 dni był skazany na bezczynność po swym zderzeniu w chmurze, w następstwie którego szybowiec jego wylądował bez pilota, przy czym odniósł pewne uszkodzenia. Gdy wczoraj wreszcie szybowiec naprawiono, Plenkiewicz oświadczył, iż wystartuje bez względu na warunki. Uparł się, poleciał i... wylądował — mimo niesprzyjającej pogody koło Radomia, przebywając 260 km.

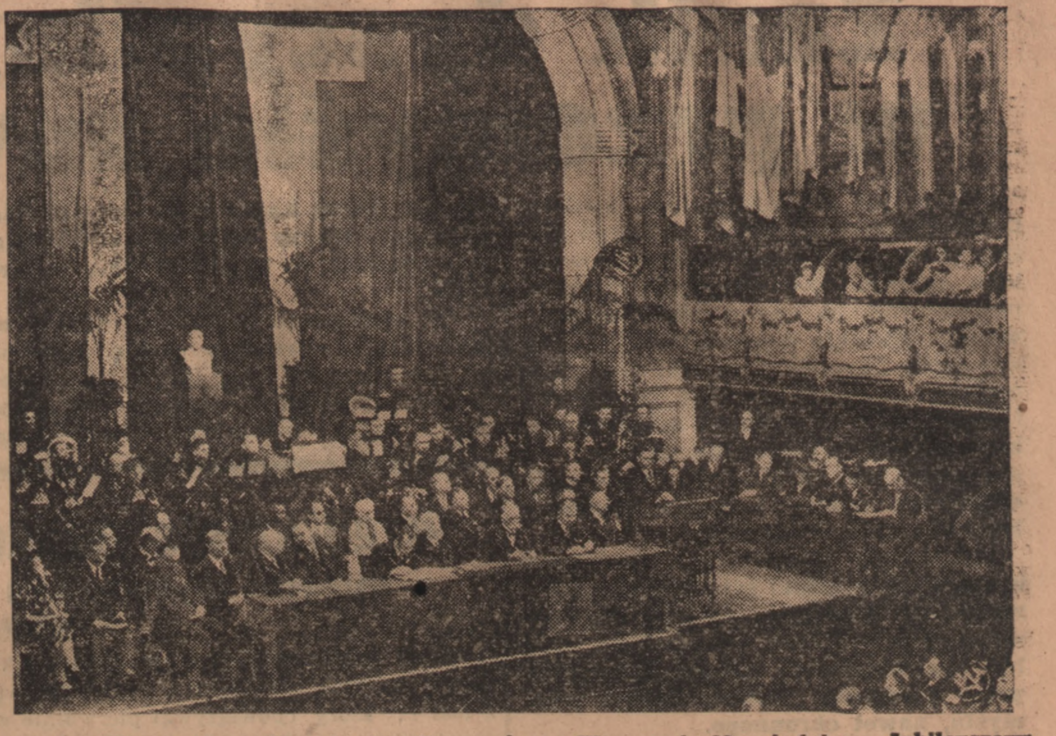
Doskonały przelot „udał" się również Żabskiemu (Lwów). Na pytanie, dokąd poleci, spojrzał na niebo i bez namysłu prawie rzucił od niechcenia: D o W a r s z a w y! — i wylądował na... lotnisku Mokotowskim (210 km).

W ogóle wystartowało wczoraj tylko 8 pilotów. Po za wymienionymi już wylądowali:

G ó r a koło Warki — 230 km, C z a r n e c k i w Jedlankach — 245 km, U r b a n koło Radomia — 225 km, kpt. B r z e z i n a w Sochaczewie — 130 km, M i l i c e r koło Gostynina — około 100 km, W e i g l we Włocławku — 54 km.



W ramach jubileuszowego Kongresu Esperantystów odbyło się w niedzielę w Warszawie otwarcie 14-go Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Niewidomych. Otwarcie Kongresu było poprzedzone nabożeństwem, które odprawił w kaplicy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych Franciszkanin O. A. Vanden Bosch (Belgia), ociemniały inwalida wojenny, który następnie wygłosił kazanie po esperancku. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia moment z uroczystego nabożeństwa odprawionego przez ociemniałego Franciszkanina Boscha.



W dniach 7 do 15-go sierpnia rb. odbywa się w Warszawie 29-y światowy Jubileuszowy Kongres Esperantystów. W niedzielę nastąpiła uroczysta inauguracja Kongresu w Filharmonii warszawskiej. Zdjęcie przedstawia stół prezydialny. W głębi widzimy popiersie twórcy Esperanta dr. Ludwika Zamenhofa. U góry po prawej stronie widać sztandary wszystkich państw, które przysłały swoich przedstawicieli na Kongres.

Echa mowy krakowskiej Marszałka Śmigłego-Rydza

Słowa Nacz. Wodza - ośrodkiem zainteresowania opinii publicznej

Lwowski „Dziennik Polski" w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej „Dywersanci i plotkarze doznali zawodu — Stanowisko płk. Adama Koca wzmocnione" pisze:

„W trudnym położeniu znalazły się zwłaszcza te wszystkie dzienniki opozycyjne, włącznie z prasą żydowską, które poprzedziły Zjazd Legionistów kampanią plotek, sugestyj i zapowiedzi, rzekomo sensacyjnych faktów, które miały nastąpić. Dzienniki te obecnie zadowolić się muszą rejestrowaniem mało znaczących wydarzeń, które pozostały bez żadnego echa. Informują więc, kto z wybitnych osobistości był, a kto nie był obecny na Zjeździe i w poszukiwaniu sensacji starają się tym nieobecnościom dać polityczne naświetlenie".

Warszawski „Czas" w artykule wstępnym p. t. „Śmigły i Koc", po stwierdzeniu, że mowa krakowska jest znacznie mocniejszym i bardziej zdecydowanym niż przypuszczano, poparciem Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego szefa płk. Koca, dowodzi:

„Marszałek Śmigły-Rydz jest oczywiście i notorycznie pierwszą osobą polityczną w Państwie, to też poparcie przez niego O. Z. N. wzmacnia niezwykle pozycję płk. Koca, i to oczywiście nie tylko wśród jego dawnych towarzyszów broni. Gra prowadzona przez różne czynniki, a zmierzająca do wbicia klina pomiędzy Marszałkiem a pułkownikiem, do wywołania wrażenia, że Marszałek prowadzi jakąś niezwykle skomplikowa grę wielotorową, w której O. Z. N. i jego szef jest tylko jednym z „torów", a pozatem istnieje wiele innych „torów", jak rządowy, różnych klubików redakcyjnych, urzędników do zleceń etc. — spaliła na panewce. Od niedzieli za płk. Kocem i jego akcją stoi wyraźnie i stanowczo cały prestiż i autorytet generalnego inspektora sił zbrojnych. Jest to zjawisko ogromnie szczęśliwe, bo znakomicie wyjaśnia całą sytuację polityczną w Polsce".

Swoje wywody „Czas" kończy taką konkluzją:

„Po ubiegłej niedzieli Polska zaczyna patrzeć z rosnącą nadzieją na Marsz. Śmigłego i na płk. Koca, oczekując, że przerwą atmosferę marazmu i ospałości, drobnych intryg i wielkiego chaosu, szarogęsiowania małych ludzi, panowania biurokracji, rządzącej wobec braku aktywnych sił politycznych. Jesteśmy przekonani, że te nadzieje nie będą zawiedzione".

Także niektóre pisma opozycyjne przywiązują dużą wagę do przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza. I tak „Wieczór Warszawski" pisze, że

„Chociaż Zjazd nie miał charakteru politycznego i zawierał wiele momentów czysto uczuciowych, to jednak mimo to przebieg jego, a zwłaszcza słowa Marszałka, są wyraźną próbą otwarcia nowego etapu w drodze ku dalszej pracy nad skonsolidowaniem sił polskich w myśl haseł, co prawda ogólnych, ale za to wiążących olbrzymią część społeczeństwa polskiego.

Od dnia Zjazdu — pisze wymieniony dziennik — zaszła więc ważna zmiana w naszym życiu politycznym. W dniu tym wobec zgromadzonych 10.000 legionistów, Marszałek udzielił niejako swego żyra dla akcji konsolidacyjnej na platformie nacjonalizmu i stwierdził stanowczo, że wszelkie próby wprowadzenia fermentu do naszego życia politycznego będą żelazną ręką tłumione".

Szeroki i barwny jest wachlarz odgłosów mowy marszałkowskiej. Z wyjątkiem nielicznych pism, wszystkie zgodnym chórem stwierdzają: Po słowach, które padły w Krakowie z ust Naczelnego Wodza, zdaje się nie ulegać wątpliwości, ŻE COŚ NOWEGO W POLSCE SIĘ GOTUJE.

P. premierowa Składkowska opiekunką dzieci polskich

Wzorowa kolonia letnia w Pomiechówku

Onegdaj przy wieczornym pociągu, wyjeżdżającym z Warszawy do Gdańska, zgromadziło się wiele osób, zwabionych do jednego z wagonów wesołym śpiewem dzieci. W wagonie tym wracało do Gdańska 25 dzieci polskich z kolonii w Pomiechówku, zorganizowanej przez p. premierową Składkowską. Dzieci żegnała osobiście na dworcu p. premierowa Składkowska, obdarowując każde z nich portretem Marsz. Piłsudskiego.

Należy zaznaczyć, że w roku bież. na kolonii w Pomiechówku poza dziećmi z Warszawy i Modlina — p. premierowa Składkowska gościła nietylko wspomniane dzieci polskie z Gdańska, ale również 26 dzieci z Berlina i 24 dzieci z Westfalii i Nadrenii.

Doskonała kolonia pomiechowska odznacza się pierwoszorzędną organizacją, wzorowym urządzeniem i w najdrobniejszych szczegółach przemyślanym programem.

Likwidacja prasy polskiej w Niemczech

Jakie redaktor „Gazety Olsztyńskiej" Pieniężny popełnił przestępstwo?

Głośna sprawa wytoczonego przez władze niemieckie redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej" i „Mazura" — Sewerynowi Pieniężnemu — procesu o niezgodne jakoby z treścią i duchem niemieckiego ustawodawstwa prasowego redagowanie obu wymienionych wyżej pism zasługuje na specjalną uwagę nie tylko ze względu na sam fakt procesu jako wyrazu niewątpliwej akcji przeciwko przejawom życia polskiego na terenie Prus Wschodnich, lecz przede wszystkim ze względu na rodzaj i charakter zarzucanego red. Pieniężnemu przewinienia.

Jak wiadomo, red. Pieniężnemu wytoczono proces za zamieszczenie w „Gazecie Olsztyńskiej" i w „Mazurze" kilku artykułów i notatek, których forma i treść — jak mówi skarga — nie mieściła się w ramach postanowień niemieckiej ustawy prasowej, a które w rzeczywistości były najniewinniejszą formą przedstawiania istotnego stanu rzeczy i warunków, w jakich Polacy w Niemczech żyją.

W „Gazecie Olsztyńskiej" w nr. 51 z 10. 3. umieszczony został artykuł pt. „Prawdy zasadnicze — o dzieciach i stosunku rodziców do nauczycieli". Artykuł ten, wskazujący rodzicom dzieci polskich na to, że dziecko ich może i winno uczęszczać tylko do szkoły polskiej, kończył się następującym stwierdzeniem:

„1. Z woli Bożej Wy i dzieci Wasze jesteście członkami społeczeństwa polskiego w Niemczech. Tej prawdy nikt zmienić nie może ani rozkazem ani gwałtem. Pochodzenia Waszego nawet Wy sami nie możecie zmienić. Można się pochodzenia swego zaprzeć, lecz nie można go zrzucić jak niewygodne szaty.

2. Własne sumienie i duma narodowa wskażą Wam, do której szkoły dzieci Wasze mają uczęszczać! Może nią być tylko szkoła, odpowiadająca Waszym i dzieciom Waszym potrzebom duchowym i kulturalnym. Szkoła, związana ściśle z Wami i z całym społeczeństwem polskim w Niemczech.

3. Chcąc być człowiekiem o silnym charakterze, nie ulegającym lada podmuchowi wiatru — z jakiejkolwiek bądź strony on wieje — dasz posłuch prawdzie, którą sumienie Twoje ci wskazuje: ‚Idź i czyń według nakazów sumienia i prawdy"!

W nr. 63 (z 17. 3.) „Gazety Olsztyńskiej" znalazł się artykuł pt. „Kochajmy swą macierz", wskazujący na konieczność otoczenia ziemi ojców uczuciem miłości i pełnego oddania. Artykuł ten posiadał następujące zakończenie:

„Po licznych i rozległych wioskach i osiedlach ziemicy naszej brzmi dotychczas dźwięk mowy polskiej. Od lat tysięcy w nieprzerwanej melodii język polski łączy nas wszystkich w jedną wielką i nieśmiertelną rodzinę polską. Nie zdołała wytępić go żadna wroga fala burz i nawałnic. Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zagonu, miłość i przywiązanie do macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapla pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić się musi w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego".

Przeciwko tym samym paragrafom niemieckiej ustawy prasowej mają wykraczać równie części z wspomnień pośmiertnych, umieszczonych na łamach „Mazura" w nr.: z 10. 3. i 17. 3. br. z okazji zgonu zasłużonego działacza mazurskiego Zientary, a posiadających brzmienie następujące:

„Zmarły w najtrudniejszych warunkach trwał przy naszym czasopiśmie i brał udział w naszym życiu społecznym. Zmarły musiał nawet znieść kaźń więzienną. Jego twardy, odporny charakter nie pozwalał mu na zginianie karku przed nawałnicą obcą". („Mazur" nr. 20 z 10. 3).

„Od najmłodszych lat brał czynny udział w życiu narodowo - społecznym, tak podczas pamiętnego plebiscytu na Mazurach, jak i w wyborach do sejmów pruskich i parlamentów niemieckich. Nieraz ciężkie chwile przeżywał, lecz serce jego było zawsze gorące i płomienne. Nawet kraty więzienne nie przemogły Jego ducha. Pozostał On zawsze i wszędzie otwartym Polakiem i służenie i pracowanie dla Sprawy ojczystej uważał za Swój święty obowiązek". („Mazur" — nr. 22 z 17. 3).

Oto jak wyglądają przewinienia red. Pieniężnego, za które grozi mu skreślenie z listy dziennikarzy, a pismom przezeń redagowanym likwidacja!

Min. Świętosławski na inspekcji

W dniu 6 bm. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski rozpoczął kilkudniową wizytację szkół rolniczych i inspektoratów szkolnych.

Polska na kongresie historyków państw bałtyckich

Dnia 15 bm. rozpoczyna się w Rydze kongres historyków państw bałtyckich. Na kongres ten udaje sij liczna delegacja polska, w skład której wchodzą najwybitniejsi profesorowie uniwersytetów.

Katolicyzm niezniszczalna potęgą w Niemczech

Nie pomagają szykany, represje i zakazy

Potężna manifestacja w Akwizgranie

Katolicyzm w Niemczech, mimo prześladowań ze strony reżimu hitlerowskiego, stanowi czynnik, który nie da się zniszczyć względnie nagiąć do światopoglądu narodowo - socjalistycznego. Najostrzejsze represje policyjne czy sądowe nie są w stanie odciągnąć mas katolickich od nieustraszonych ich przywódców i Kościoła.

Uroczyste święta kościelne, różne publiczne obrzędy, procesje itp. w Niemczech stają się zawsze potężnymi manifestacjami katolicyzmu.

I tak onegdaj odbyła się taka manifestacja w Akwizgranie (Aachen), która według starej tradycji odbywa się tam co 7 lat z udziałem rzesz wiernych z Niemiec, Holandii i Belgii.

W tym roku przybyło na tę uroczystość przeszło 100 tysięcy wiernych, przeważnie z Niemiec, choć władze hitlerowskie czyniły olbrzymie trudności, aby uroczystościom tym przeszkodzić.

Mimo szykan i kar uroczystości liczbowo i pod względem nastroju, wypadły lepiej jak w poprzednich okresach. Zakaz policji, aby uroczysta procesja odbyła się inną trasą, nie został wykonany, ponieważ zarządzenia policyjne okazały się niewykonalne.

Zanik dyscypliny pracy w przemyśle sowieckim

Wiele już eksperymentów społecznych, dokonywanych od zielonego stolika przez rónych doktrynerów sowieckich, okazało się w zetknięciu z życiem niecelowymi, ba nawet **wielce szkodliwymi.** Obecnie wychodzi na jaw, że kampania „krytyki i samokrytyki" prowadzona ostatnio w Rosji Sowieckiej i związane z nią **liczne aresztowania kierowników** w przemyśle na mocy nie sprawdzonych „doniesień" **podważyły całkowicie autorytet tychże kierowników w oczach robotników.**

Co więcej, kierownicy i dyrektorzy znaleźli się w takiej sytuacji, że ich los zależy od stosunku do nich ich własnych pracowników. Wynikiem tego był **katastrofalny upadek dyscypliny pracy i zupełna dezorganizacja przemysłu, nawet obronnego.**

„Prawda", organ urzędowy, donosi, że w największych zakładach, pracujących dla armii, np. w moskiewskich zakładach wojskowych regulamin pracy faktycznie został skasowany.

„Dawniej każdy był zobowiązany stawić się do pracy w określonej godzinie. Spóźniających się nie wpuszczano do **fabryki. Teraz każdy może przyjść, kiedy chce. Starzy robotnicy rozkładają ręce i mówią, że to nie fabryka, a jarmark.**

W pomieszczeniach fabrycznych, w warsztatach sprzedają wódkę. Robotnicy spacerują po całej fabryce pod pretekstem... robienia zakupów. Wychodząc, wielu robotników nie wyłącza swych obrabiarek, tokarek i t. d., które pracują bez obsługi i wreszcie łamią się".

Inżynierowie i majstrowie, według „Prawdy", obawiają się robotników, nie przywołują ich do porządku, nie nakładają kar na winnych. W rezultacie, przemysł sowiecki wyraźnie zaczyna **chylić się ku upadkowi**.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.935.976 zł osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. sumę 726.563.927 złotych.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lipca b. r. P. K. O. wydała 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. ogólną ilość 2.596.120 czynnych książeczek.

Półmilioner powietrzny „LOTU"

Onegdaj odbyła się na lotnisku warszawskim uroczystość jubileuszu radiooperatora Polskich Linii Lotniczych „Lot" p. Stanisława Zientka. Przelotem na linii Gdynia — Warszawa zakończył radiooperator Zientek pół miliona kilometrów przelecianych w służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego. Jubilat otrzymał wiązanki kwiecia i liczne upominki.

Wiadomości gospodarcze

— ZBIORY W POZNAŃSKIM POD ZNAKIEM BRAKU SŁOMY. W części południowej województwa, gdzie ilość opadów była większa, zbiory dorównują zeszłorocznym, w północnej części są natomiast złe. Sprzęt słomy o połowę mniejszy. Ziarno sypie nie najgorzej. Sprzęt słomy będzie mniejszy o 60 do 70 proc. od zeszłorocznego. Dotyczy to wszystko zbóż ozimych. Jare dorównują sprzętowi zeszłorocznemu. Ostatnie deszcze uratowały kartofle.

— ZA 50 GROSZY DZIENNIE PRACUJĄ KOSZYKARZE MAŁOPOLSCY. Chałupnictwo koszykarskie na terenie powiatu krośnieńskiego w Małopolsce środkowej zatrudnia szereg osób, których zarobki dziennie wynoszą 50 groszy przeciętnie, chałupników stolarskich 1.50—2 zł dziennie, tkackich (jest ich 523 osób) 1,50 i 1 zł dziennie.

—LICZBA MAŁOROLNYCH SPADA — WZRASTA PEŁNOROLNYCH. Liczba ogólna nabywców gruntów z parcelacji w Polsce na przestrzeni ostatnich 3 lat spada (134, 1935 i 1936) wynosiła ona bowiem 28.700 w 1934, 18.700 w 1935, i 24.500 — 1936. Gdy weźmie się pod uwagę, kto nabywa ziemię, liczba nabywców pełnorolnych wzrosła, ponieważ tej kategorii nabywców w roku 1934 było 4000 w 1935 — 3.100, w 1936 — 4.800.

Liczba nabywców małorolnych spadła z 17.900 do 11.300 i 14.400, bezrolnych również z 2600 do 1600 i 2000, podobnie i nierolników z 4,200 do 2700 i 3300.

— ŻYDÓW ŻYJE WŚRÓD NAS 11 PROC. — HANDLUJE DO 70 PROC. Procent ludności żydowskiej w Polsce wynosi około 10 proc. Inaczej przedstawia się ten procent, gdy weźmiemy np. handel. Udział w handlu osiąga 52 proc. w handlu miejskim 58,5 proc. w gminach wiejskich 41,2 proc.. Biorąc pod uwagę dane województwami największy procent wykazują województwa wschodnie 71,9 proc., a następnie południowe 64,9 proc. centralne 58,2, zachodnie 7,6 proc.

— ZAPASY NASZYCH KOPALŃ. Zapasy kopalń w Polsce przedstawiają się następująco: węgla kamiennego (do głębokości 1000 m. w pokładach nadających się do odbudowy) 61781 mil. ton węgla brunatnego (z obszaru północno - zachodniego) 5000 milionów ton, ropy naftowej 160 mil. ton; soli kamiennej i warzonej 5.900 mil. ton, soli potasowych 450 mil. rud żelaznych 165 mil. ton, rud cynkowych i ołowiu 33 mil. ton.

Przedłużenie polsko-gdańskiego układu

o obrocie wytworami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa

Układ polsko-gdański o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa z 1934 r., który obowiązywał pierwotnie w ciągu roku i przedłużany był rokrocznie, został obecnie przedłużony o dalszy rok, t. j. do 10. 8. 1938 r., po rokowaniach prowadzonych w maju i czerwcu br. między Rządem Polskim i Senatem W. M. Gdańska.

Przedstawicielem Polski w rokowaniach tych był naczelnik wydziału w Ministerstwie Rolnictwa dr. Pilch, przedstawicielem Senatu gdańskiego — senator rolnictwa Rettelsky. Układ reguluje obrót produktami rolniczymi z Polski do Gdańska oraz obrót wzajemny serem, rybami i przetworami rybnymi.

Układ podpisany został w dniu wczorajszym przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku ministra Chodackiego, oraz prezydenta Senatu W. M. Greisera.

Układ przewiduje, iż obrót poszczególnymi rodzajami produktów rolnych uregulowany zostanie na mocy umów branżowych, zawieranych przez zainteresowane koła gospodarcze obu stron. Rokowania o zawarcie tych umów branżowych posunęły się już tak daleko, iż w najbliższym czasie należy się spodziewać ich podpisania przez przewodniczącego Komisji Rozdzielczej w Toruniu p. Dykiera i przewodniczącego Związku gdańskich związków zaopatrywania p. W. Wegner'a.

Dziewięć samochodów na każde 10.000 mieszkańców

Motoryzacja kraju powoli wzrasta

Jakże „ubożuchno" wygląda motoryzacja naszego kraju — pisaliśmy my i inni już niejednokrotnie. Najlepiej unaocznia nasze ubóstwo w tej dziedzinie najświeższa statystyka. Otóż w dniu 1 lipca br. mieliśmy w Polsce ogółem 42,048 różnego rodzaju pojazdów mechanicznych, z czego na samochody przypadało 30.708, na motocykle 10.162, a na inne pojazdy 1.178. Jeżeli chodzi o samochody wszelkiego rodzaju, to w dniu wspomnianym wypadało ich po 9 na każde 10.000 mieszkańców. Przypomnieć tu należy, że w Stanach Zjednoczonych jeden samochód wypada na około 6 osób.

Pomijając Warszawę, najwięcej samochodów było w województwie poznańskim (4.876), śląskim (3.347) i pomorskim (2.715). Jest jednak w tej statystyce jeden pocieszający objaw: Liczba samochodów w Polsce jakkolwiek ciągle jeszcze bardzo uboga, wykazuje jednak znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ub.

Sowieckie „panamy"

Pomysłowy dyrektor huty przetopił żelazo na żelazo

W jednej z sowieckich hut szklanych, pomysłowy dyrektor, nie mając surowców, kilkakrotnie przetapiał w piecach gotowe wyroby: szklanki, spodki, naczynia itd., wypełniając w ten sposób „planowe zadania produkcji". Prasa sowiecka donosi, że podobne „wykonanie planu" nie jest wcale wypadkiem odosobnionym.

„Za Industrializację" (Nr. 160) opowiada, jak w Kuźniecku „przetapiano żelazo na żelazo".

„Na początku 1936 roku — pisze dziennik — w składzie fabrycznym zebrało się około 135 tys. ton surowca żelaza. Były to resztki produkcji z lat 1933, 1934 i 1935. W roku 1936 żelazo to spisano na stratę, jako żelazo i zaksięgowano jako zysk w rubryce „żelazo łom".

W ciągu 1936 roku 110.000 ton tego żelaza przetopiono w piecach na żelazo. W roku 1937 tej samej operacji poddano pozostałe 25000 ton.

W ten sposób — pisze dziennik — przetapiano deficytowe na rynku światowym, jak również i w ZSSR żelazo na żelazo; poniesiono na tym wielką stratę, ale stworzono pozory wykonania planu".

Co więcej, tej samej operacji poddano dziesiątki tysięcy pudów stali, nagromadzonej w składach fabrycznych. Straty, poniesione z tego powodu, wyraziły się w cyfrach milionowych, lecz „plan produkcji" został wykonany.

700-lecie Berlina

Berlin. (PAT.) W tych dniach Berlin obchodzi 700-lecie istnienia. Prasa berlińska ogłasza już artykuły dotyczące historii miasta, jego rozwoju i obecnego stanu. (C z y w s p o m n i t e ż o s ł o w i a ń s k i c h p r a p o c z ą t k a c h m i a s t a? — przyp. red.) Warto zacytować kilka cyfr z dzisiejszego Berlina:

Obszar miasta wynosi 88.000 ha, z czego na parki przypada 2.180 ha, czyli 2,5 proc. Miasto posiada 4.227.200 mieszkańców, 1,4 miliona mieszkań, 4.419 km. ulic, 91.000 latarń gazowych, 22.000 elektrycznych, 171000 samochodów, z czego 81.700 osobowych, trzy tysiące dorożek samochodowych i 44 dorożki konne, 10.000 garaży, 13.440 różnych restauracyj, 1 milion radiosłuchaczy, 30 teatrów, 400 kin itd.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **W Jarocinie został aresztowany** kierownik tamt. oddziału Związku Zawodowego Kolejarzy, Gajewski. Przed aresztowaniem była przeprowadzona u Gajewskiego oraz u innych członków ZZK rewizja.

— **Nieznana choroba na Śląsku.** W powiecie pszczyńskim zachorowało około 50 osób na nieznaną chorobę w Polsce. Przejawia się ona silnym bólem głowy, wysoką temperaturą, ogólnym osłabieniem doprowadzającym do bezwładu nóg, rąk oraz wymiotami.

— **Rozwiązanie Ukraińskich Związków Sportowych.** Po przeprowadzeniu rewizji u prezesa Lwowskiego Okręgowego Ukraińskiego Związku Sportowego mgr. St. Rożankiwskiego i w siedzibie w jednym ze związków sportowych, woj. lwowskie wydało decyzję rozwiązania Ukraińskiego Związku Sportowego.

— **6 czytelni ukraińskiej „Proświty"** starostwo w Sokalu nakazało zamknąć i opieczętować.

— **W Pińsku** została uruchomiona fabryka drzwi, przeznaczonych wyłącznie na eksport do Anglii. Do tej pory wysłano przez Gdańsk około 2 wagonów drzwi jednoskrzydłowych i dwuskrzydłowych.

Do Holandii w miesiącu wrześniu odejdzie z ośrodka wyrobów wikliniarskich w Wilejce pierwszy wagon standartowych wyrobów koszykarskich, zakontraktowany przez kupców holenderskich, którzy bawili na Wileńszczyźnie.

— **W redakcji tygodnika „Czarno na Białem"** przestał pracować autor wywiadu z prof. Bartlem, który wywołał bardzo ostre zaprzeczenie autentyczności przez prof. Bartla, a następnie replikę ze strony autora J. B. Seinfeld.

Z zagranicy

— **Ilość mieszkańców Londynu.** Według oficjalnych danych Londyn liczy obecnie 8.203.942 mieszkańców wobec 7.480.021 w roku 1921.

— **W czasie poszukiwań archeologicznych** przeprowadzanych od dłuższego czasu w okolicach m. Ceddar w Anglii, udało się odkopać doskonale zachowany szkielet człowieka; uczeni obliczają wiek odnalezionych resztek na 12.000 lat. Dokładne badania wskazują, iż zmarły mężczyzna mierzył 5 i pół stóp wysokości i liczył w chwili zgonu 23 lata.

Sprawa palestyńska w nowej fazie

Sprawa palestyńska weszła w nową fazę swego rozwoju. Rząd angielski przekazał ją Lidze Narodów, która będzie usiłowała ten twardy problemat rozwiązać zgodnie z wolą ludności zamieszkującej Palestynę.

Przez jakiś czas mogło się wydawać, że współżycie Żydów i Arabów ułoży się wreszcie i że oba narody będą pracowały zgodnie, jeden czerpiąc radość ze zbudowania nowej ojczyzny, drugi ciesząc się z niewątpliwego bogacenia się swego kraju. Ostatnie dwa lata rozwiały te nadzieje. Arabowie ujrzeli chwilę, w której znajdą się nie tylko w mniejszości liczebnej, ale przede wszystkim w zależności gospodarczej, od nowych przybyszów, w kraju zamieszkałym od wieków. Z drugiej strony wpływy obce, wrogie Anglii, a tych nie brakło, starały się wyzyskać istniejące fermenty, doprowadziły do zaognienia, z którego rząd brytyjski widzi już tylko dwa wyjścia: zamknięcie Palestyny dla imigracji i utrzymywanie pokoju za pomocą wzmocnionych oddziałów wojskowych, lub podział kraju. Głosów za zrzeczeniem się mandatu nie należy brać poważnie wobec znaczenia punktów strategicznych w pobliżu morza Czerwonego, z których Anglia nie myśli zrezygnować. Obecny projekt, jak wynika z niedawnej dyskusji w Izbie Lordów, uwzględnia je w zupełności.

Rozwiązanie proponowane przez państwo mandatowe choć spotkało się w pierwszej chwili z ostrą krytyką, znajduje coraz więcej zwolenników. Korzyści jego rozumieją coraz lepiej przede wszystkim Żydzi, co się uwidacznia na kongresie sjonistycznym w Zurychu. Dla ilustracji niech posłuży fakt, że na 22 delegatów amerykańskich, którzy zjechali ze stanowczym postanowieniem sprzeciwienia się podziałowi, czterech już tylko zachowuje pierwotne, nieprzejednane stanowisko.

Całe zagadnienie ma, jak już mówiliśmy, duże znaczenie międzynarodowe. Obchodzi ono specjalnie państwa, które jak Polska, mają wielki procent ludności żydowskiej. Narzuca się pytanie czy nowe państwo żydowskie przyczyni się do rozwiązania ogólno - światowego problemu żydowskiego.

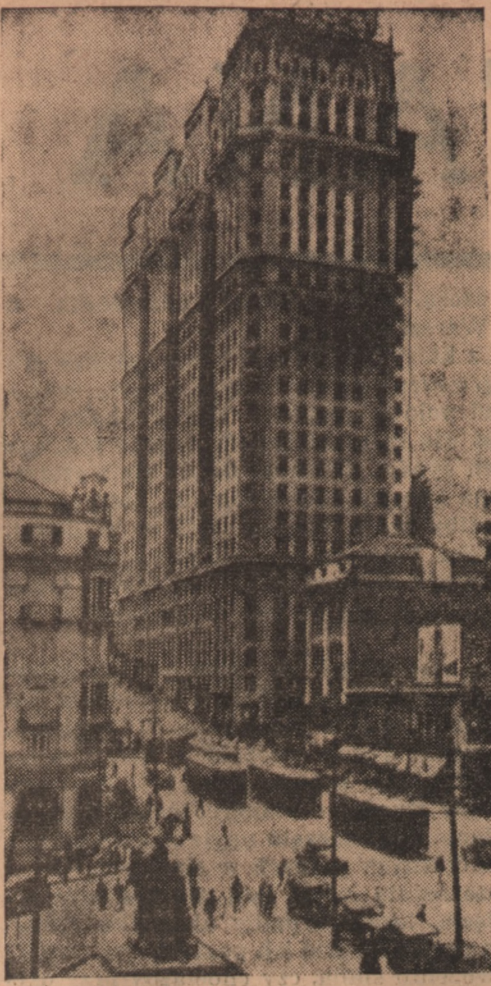
Niewątpliwie stanie temu na przeszkodzie szczupłość jego granic. Jednakże ma ono obejmować, jak stwierdził p. Smilański, przywódca Palestyńskiego Związku Kolonistów, 80 proc. ziemi uprawnej Palestyny. Inni znowu działacze żydowscy przewidują możność pomieszczenia w nowym państwie półtora, dwóch, a nawet czterech milionów nowych emigrantów.

Jeśli nawet powyższe cyfry są zbyt optymistyczne, to nie ulega wątpliwości, że powstanie żydowskiego organizmu państwowego, dając części chociaż żydów normalne warunki egzystencji i rozwoju, wpłynie na uspokojenie konfliktów i chociaż nie załatwi całej kwestii żydowskiej, to jednak będzie stanowiło pierwszy poważny krok ku jej uregulowaniu.

Bogate Amerykanki pławią się w zbytku

Kraina dolara znowu w blaskach złotej koniunktury

Olbrzymie sumy na kupno biżuterii — Najdroższe futra cieszą się popytem



Z eleganckiego „reef-garden" zjeżdżają na dół nieco przeciążoną windą rozbawieni goście. Panowie w smokingach, panie w wieczorowych toaletach. Jaskrawo zabarwione paznokcie rywalizują swym blaskiem z drogocennymi pierścionkami, tak modne dzisiaj futrzane peleryny kryją cenne naszyjniki z prawdziwymi brylantami i perłami.

Dwie panie wsiadają do samochodu, przy kierownicy towarzyszący im gentleman. Zatrzymują się przed domem w modnej dzielnicy. Ulica o tej porze pusta. I nawet nie zauważyli, że z jadącego za nimi samochodu wyskoczyło trzech mężczyzn, również w smokingach, rewolwer przystawiony do pleców gentlemana i cichy okrzyk: „Stać spokojnie i ani słowa"! I podczas gdy jeden z tych nowych „znajomych" pilnuje „gentlemana-szofera", dwaj pozostali, oczyszczają" damy z olbrzymiej wartości biżuterii. Sprawnie i szybko. Na pożegnanie mocne uderzenie w twarz całą pięścią. Tak aby na minutę stracił przytomność.

To wszystko.

I takich wypadków pełne są kroniki wielkiego miasta New Yorku i Chicago i Philadelphi i San Francisco. Bo okazji jest mnóstwo, a t. zw. „Szwadron Diamentowy", składający się z policjantów specjalnie opiekujących się lokalami, gdzie przebywają bogaci ludzie, nie jest oczywiście w stanie zapewnić im dostatecznej opieki.

Z polepszeniem się ogólnej koniunktury Amerykanie zaczynają coraz więcej wydawać na zbytki. A że mają oni przyrodzoną żyłkę do imponowania innym swym bogactwem, że lubią się „pokazać", więc nic dziwnego, że z tej słabości korzystają inni. Oczywiście ci inni szukają tylko rzeczy, które można łatwo zbyć i ukryć, a więc biżuterii, ale te kosztowności stanowią w rubryce wydatków bogatych Amerykan tylko jedną pozycję.

Podług obliczeń statystycznych w ostatnim roku wydano na kupno biżuterii w Ameryce 350.000.000 dolarów. W pierwszym kwartale 1937 roku sprowadzono samych drogocennych kamieni za 14.507.000 dolarów. A obok tego nie mniej imponująco przedstawia się cyfra handlu detalicznego futrami. Ostatni sezon zimowy przyniósł w tej branży obrót 400 milionów dolarów! „Niezłe" futro damskie można już mieć w Ameryce za 1200 dolarów, „lepsze" jednak, tj. takie, które zdecyduje się włożyć na siebie prawdziwie elegancka dama lub tylko normalna snobka, kosztuje już ponad 10.000 dolarów.

Jednak te nurki, kanadyjskie sobole lub gronostaje nie mogą się równać z szenszylami, z których płaszcz wieczorowy kosztuje 150.000 dolarów. To dopiero jest widok, który niejednej wśród obecnych na sali dam zepsuje cały wieczór. Ale przecież właścicielka tych 50 karatów brylantów i tych stutysięcznych futer nie może jeździć zwykłą koleją ani zwykłym okrętem. Nawet cabine de luxe (kabina luksusowa) nie wystarcza. Ale od czego są jachty i salonki. Koszt przecież nie gra roli. Przeciwnie: im drożej, tym lepiej.

Jacht właściwie kosztuje nie drogo. Od 100.000 dolarów. Tylko że obecnie nowego jachtu nie można dostać. Lepsze fabryki są całkowicie zajęte. Nie przyjmują nowych zamówień. Zresztą kupno jachtu to właściwie drobiazg. Utrzymanie za to stanowi poważną pozycję w budżecie: jacht parowy, lub żaglowy z dodatkowym motorem Diesela kosztuje dziennie około 2000 dolarów. Też bagatelka.

A salonka? To już jest znacznie tańsze. Bez względu na ilość osób płaci się za 18 miejsc. To za przejazd podług taryfy kolejowej. Do tego dodać trzeba od 75 do 95 dolarów dziennie za wynajęcę wagonu salonowego, od 5 do 25 dziennie za postój, no i za utrzymanie podług cennika najdroższego hotelu.

Tak wyglądają niektóre wydatki bogatych ludzi.

Ale, ale, nie zapominajmy jeszcze o pewnych szczegółach. W oknach niewielkich, lecz bardzo wytwornych sklepów w okolicach Fift Avenue można od czasu do czasu zobaczyć dyskretne „scandalettes", inaczej mówiąc jedwabne pajęczynowe majteczki damskie, które kosztują 50 dolarów. To już zaczyna imponować.

A czysto białe, czyli najrzadsze, orchideje, które każda Amerykanka „kocha" jako przybranie swej sukni, kosztują od 50 do 100 dolarów sztuka. O ile je można dostać, gdyż przeważnie wszystko jest z góry zakupione. Przyjmuje się na nie zamówienia, jak na rasowe szczenięta. Nim przyjdą na świat. Jest taka firma Thomas Young Nurseries, która robi majątek na hodowli i sprzedaży tych kwiatów.

I czyż można powiedzieć, że Ameryka nie wróciła do swej dawnej złotej koniunktury?

Kandydat na prezydenta Ameryki w Warszawie

W Warszawie przebywa od soboty dnia 7 bm. jeden z najwybitniejszych mężów stanu i polityków Stanów Zjednoczonych Am. Półn. gubernator stanu Pensylwania, p. George H. Earle, przybyły do Warszawy w towarzystwie swej małżonki i członka swego gabinetu płk. Victora Mather.

Z Warszawy gubernator Eearle uda się na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, interesuje się bowiem szczególnie przemysłem górniczym, jako że stan Pensylwania posiada największe w świecie kopalnie bitumiczne i antracytowe, w których pracuje poważna ilość górników polskich. Gubernator Earle jest ostatnio najczęściej wymienianym kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn. po upływie kadencji prezydenta Roosevelta.

Pancerniki włoskie spływają na wodę

Siły morskie Włoch

Rzym. (PAT.) Dnia 22 sierpnia spuszczony zostanie na wodę w Genui drugi 35.000 tonowy pancernik włoski „Littorio". Jak wiadomo, pierwszy z dwóch nowych olbrzymów morskich spuszczony był w Trieście, dnia 25 lipca br. Każdy z tych pancerników uzbrojony będzie w 9 dział 381 mm. Wraz z czterema starszymi pancernikami, które częściowe zostały już zmodernizowane (Cezare, Cavour, Duilio, Doria) flota włoska liczyć będzie niebawem 6 wielkich pancerników bojowych, 19 krążowników, 15 okrętów wywiadowczych, 44 kontrtorpedowce, 36 torpedowców i 98 łodzi podwodnych.

Livorno. (PAT.) W tutejszej stoczni spuszczono wczoraj na morze kontrtorpedowiec „Camicia Nera". Okręt ten jest pierwszym z serii 12-tu kontrtorpedowców, z których 6 zostanie wykonanych w tutejszych warsztatach.

Paryż - tanie miasto

W dzielnicy francuskiej hotele po 3 zł, obiady i kolacje po 2 zł, taksówki tańsze niż u nas

Lichota i drożyzna dla tych, co chcą przepłacać

(Korespondencja własna).



Od niepamiętnych czasów Paryż dzielił się na dwa miasta: stolicę Francji i środowisko kospolityczne, nie mające z prawdziwą Francją nic wspólnego. Rozdwojenie „jaźni" Paryża nie dotyczy wyłącznie kultury; w niemniejszym stopniu stosuje się ono do życia gospodarczego, do wydatków codziennych.

W całej Europie, a zwłaszcza w Polsce utarło się mniemanie, że Paryż jest najdroższym miastem na świecie. Pojęcie to jest zupełnie mylne, a polega na trwałym nieporozumieniu. Paryż drogi jest dla tych, którzy życzą sobie, aby takim właśnie był. Jeśli ktoś pragnie żyć w Paryżu kosmopolitycznym, utrzymanie będzie nader kosztowne, jeśli zaś potrafi zadowolić się normalnym życiem prawdziwych Paryżan, wszystko będzie tanie „jak barszcz".

Najlepiej zilustrować wszystko cyframi wiarogodnymi i zaczerpniętymi z doświadczeń ostatnich tygodni. W pierwszorzędnych hotelach około Champs-Elysees pokój kosztuje przeciętnie 75 do 100 franków za dobę. Wynosi to od 15—20 złotych. Cena rzeczywiście wygórowana! Ale nie zapominajmy o tym, że w okolicach Panteonu bardzo przyzwoity i ładny pokoik otrzymać można za 10—15 franków (przeciętnie 3 złote)!

Tak samo wygląda sprawa żywnościowa. Bywają obiady, które kosztują 25, 50 lub nawet 100 franków, ale skromny człowiek potrafi się zadowolić wcale dobrym obiadem za 7 lub 8 franków, co wraz z nieodzownym napiwkiem wynosi niecałe 2 złote. A taki obiad składa się z zupy lub zakąski, mięsa z kartoflami i jarzyną, deseru, wina, kawy i pieczywa! Tak samo skromne śniadanie (bułki z masłem i kawa) skonsumować można w każdym „bistro" za 2 franki (40 groszy). Czarna kawa w tych lokalach kosztuje 50 centimów (10 groszy) w najwytworniejszych zaś cukierniach 3 franki (60 groszy).

W Paryżu, chcąc żyć oszczędnie, pamiętać należy o jednej rzeczy: jeść kolację przed godziną 9 wieczór. Po tej godzinie można tylko pić piwo, jedzenie kosztuje już dość drogo, ponieważ można coś dostać jedynie w wytworniejszych restauracjach, inne bowiem jadłodajnie są już nieczynne, a bary wydają przeważnie tylko trunki. W niektórych barach można jeszcze dostać „choucroute garni". Potrawa ta składa się z dwóch wielkich płatów szynki na gorąco, jednej dużej parówki, kartofli i dużej porcji kapusty. Cena wynosi przeciętnie 7 lub 8 franków, a więc prawie tyle, ile cały obiad lub kolacja. Należy także pamiętać o tym, że w barach przy kontuarze wszystko kosztuje dwa razy taniej, niż przy stoliku. Naprzykład duże piwo przy kontuarze kosztuje 1,25. Zostawiając barmanowi 25 centów napiwku, wydaje się więc 1,50 (30 groszy), podczas gdy to samo piwo, podane do stolika, kosztuje już 2,50 (50 groszy).

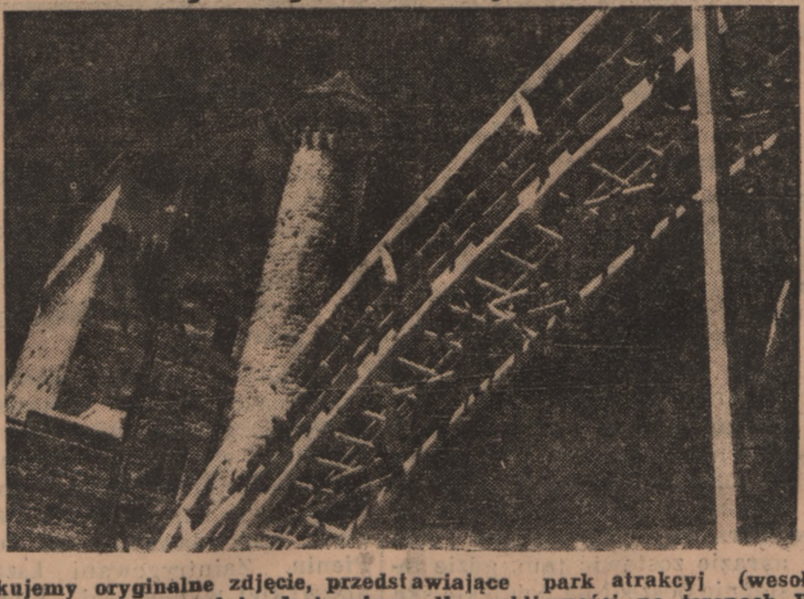
Mówi się, że środki komunikacyjne pochłaniają w Paryżu moc pieniędzy. W rzeczywistości jednak sprawa nie wygląda tak groźnie. Bilet kolei podziemnej kosztuje 80 centów (16 groszy), a „metrem" dojechać można wszędzie za jednym biletem, bo przesiadać się wolno ile się zapragnie. A zobaczmy teraz, jak wyglądają ceny osławionych taksówek paryskich. Bardzo duży, nawet jak na paryskie stosunki, kurs od dworca Północnego do Panteonu kosztuje mniej — więcej 10 franków, co wraz z napiwkiem wynosi 2 zł 40 gr. Przecież tyleż płacimy w Warszawie, w Łodzi, czy w Krakowie za przeciętny kurs!

Jeżeli istnieje ten drugi, drogi Paryż, śmiało można twierdzić, że całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą cudzoziemcy, którzy częstokroć z lubością dają się nabierać. Przytoczę autentyczny, a wielce charakterystyczny fakt. Podchodzę do kiosku gazetowego i proszę o pocztówki. Mówię poprawnie po francusku. Sprzedawczyni wzięła mnie widocznie za Paryżanina i odpowiada: „Nie mam dla pana nic odpowiedniego. Mam tylko liche i drogie pocztówki dla cudzoziemców". Mówiąc to pokazuje mi rzeczywiście karty nie do wzięcia. Na odchodnym kobiecina dodaje jeszcze:

„Od razu wiedziałam, że pan tego nie zechce wziąć! To dobre dla moich (?!) Anglików"!

K. F.

Z wystawy światowej w Paryżu



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające park atrakcyj (wesołe miasteczko), który został onegdaj udostępniony dla publiczności na terenach Wystawy.

Jeleń zaatakował dziecko i kobiety

W jednej miejscowości powiatu chełmińskiego wypadł z lasu duży jeleń, który rzucił się na małego chłopca, bawiącego się pod lasem. Gdy pracujące w polu kobiety pospieszyły z pomocą, jeleń potłukł rogami dwie z nich, po czym nadal atakował chłopca, który odniósł poważne obrażenia. Rozjuszony jeleń uciekł do lasu dopiero po strzałach nadbiegającego leśniczego.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

34)

Powieść

Zamilkł na chwilę, jakby dla wywołania tym większego wrażenia i dokończył głośniej:

— Twoja rodzona córka Hilda.

Stary sołtys skrzywił się boleśnie.

— Nie wspominaj mi o niej, Erich. Ja ale nie chcę nic wiedzieć o tej dziewczynie. Ona tak samo jak jej bracia, stała się zakałą naszej rodziny. Ja ich wydziedziczę Erich.

— Spokojnie, Wilhelm! Spokojnie! — mitygował go pastor. — Nie przeczę wcale, że twoi chłopcy znajdują się nadal pod wpływem tego Johnkego, który z całej naszej młodzieży stara się zrobić zupełnie innych, obcych Niemców, nie takich jak my wszyscy.

— Ten łajdak ale nie rozumie nic. On nie wie, że my tu spokojem i pracą wzięliśmy więcej, niż on może nam dać. On nie wie, że wprędce nie zostanie po nas ani śladu, jeżeli zaniedbamy naszych starych zwyczajów i naszej dawnej dobrej mowy. On jest hycel i huncwot. On zabrał mi wszystkie dzieci i córkę też — gorączkował się sołtys.

— Czekaj! Z Hildą nie jest tak źle. Hilda to dziś moja najlepsza pomocnica. Ona wraz ze mną dąży do unieszkodliwienia Johnkego. Ona go nienawidzi więcej, niż ty, Wilhelm.

W bladoniebieskich oczach Wilhelma Ernina zapłonęły iskierki zaciekawienia i nadziei zarazem. Przyłożył szeroką łapę do ucha, aby ne uronić ani słowa z wyjaśnień pasora. Bo pijacka wrzawa, jaka podniosła się wokoło pożerającego łapczywie swoje eisbeiny Raschfressera, ucichła od pewnego czasu i pastor znowu począł mówić szeptem. A w miarę jak mówił, zafrasowana i spochmurniała twarz sołtysa poczynała się rozjaśniać.

— No, tak! Ty masz głowę, Erich — oświadczył wreszcie z uznaniem. — To jest dobrze wykombinowane. Ha! Ha! — roześmiał się ochrypłym głosem. Jak ty ale zdołasz załapać te pieniądze, co?

Pastor zawtórował mu cichym, chytrym śmiechem.

— Bez pomocy Hildy prawdopodobnie by mi się nie udało, ale przy jej współdziałaniu chyba tak. Mówię ci, Wilhelm, że to jest złota dziewczyna. To męski charakter. Oho! Kiedy się dowiedziała, że on zadurzył się w temtej Ance Gołąbkównie, odrazu zwróciła się przeciwko niemu.

— Ty w tym też trochę maczałeś palce, nie? — wtrącił znowu z domyślnym zadowoleniem stary młynarz.

— Zapewne. Ale nie o to chodzi. Słuchaj! Niech oni idą spokojnie na tę swoją wyprawę. Niechaj sobie szukają do woli tych tam skarbów podziemnych. Ja postanowiłem, że nie będę im w tym przeszkadzać. Co mi to szkodzi, że pan Johnke pobawi się ze swoimi chłopcami. Jestem przekonany, że to wszystko jest głupstwo i że żadnych skarbów nie ma pod pałacem.

— Tak! Tak! To wszystko głupstwo — potakiwał sołtys z roztargnieniem, patrząc jak przy wielkim stole kierownik spółdzielni przy hucznym śmiechu zebranych przypina rzeźnikowi cichaczem do kołnierza wycięte z bibułki olbrzymie ośle uszy.

— Nie zwracaj uwagi na tych pijanych durniów. Słuchaj, co ci mówię, bo to jest ważniejsze — zgromił go pastor. — Otóż cały ten niedowarzony Związek Czcicieli Wotana, do którego musiałem się zaciągnąć dla dobra ogółu, jest zajęty wyłącznie przygotowaniami do owej wyprawy, a Johnke biega często do Teresinka. Może nawet za często, jeśli chodzi o te przygotowania, i zaczynam podejrzewać, że on nanaprawdę zakochał się w Gołąbkównie. No, to by mi ostatecznie wcale nie przeszkadzało — ciągnął dalej, jakby rozważając tylko na głos własne myśli. — Teraz jest tak, że i Związkiem, i wszystkimi organizacjami, które zresztą są przeważnie nieczynne, bo mamy przecież lato, zarządzam ja i Hilda. Twoja córka prowadzi całą korespondencję. Rozumiesz już pewnie, że w porozumieniu z Hildą postarałem się tak ustalić datę przyjazdu tego człowieka, który ma tu przywieźć pieniądze, aby zastał mnie zamiast Johnkego. Ja go przyjmę. Rozumiesz, Wilhelm? — rozwijał swój plan z chytrym uśmiechem. I w rozmowie z nim postaram się, oczywiście, tak rzecz wykręcić, aby dostać do swych rąk całą subwencję. To będzie duża suma, Wilhelm! Nie bój się. Wystarczy na zapłacenie księżnie za łąki lubartowskie. Będziesz je mógł potem rozparcelować między naszych ludzi nawet za połowę ceny sprzedażnej i wtedy dopiero oni będą Cię wychwalać pod niebiosa, a ty zarobisz jeszcze więcej, niż się spodziewałeś. Rozumiesz mnie? No i co najważniejsze — kończył — że my przecież nie popełnimy w ten sposób nic zdrożnego. Nic nie kradniemy nikomu. Wiemy, że wzmożemy tą drogą nasz stan posiadania, a o to chodzi przecież.

— No tak, tak — przerwał sołtys. — Ale co będzie z tym Johnkem?

Pastor przypatrzył mu się ze zdziwieniem.

— Jak to, człowieku? Czy nie domyślasz się tego? Zwolnimy go po prostu. Wtedy przecież nie będzie już nikomu potrzebny, nawet tym swoim berlińskim przyjaciołom. A zresztą — machnął lekceważąco ręką, jakby tę sprawę uważał za rzecz zbyt małej wagi, aby się nad nią dłużej zastanawiać, zresztą mam wrażenie, że on sam poda się do dymisji.

Zobaczył w bladoniebieskich oczach sołtysa powątpiewanie, ale uśmiechnął się tylko i poklepał go protekcjonalnie po ramieniu.

— Stary jesteś, Wilhelm — powiedział żartobliwie. — Teraz widzę, że ty naprawdę jesteś już stary. Zapominasz zupełnie, że w pomoc nam przychodzi sprzymierzeniec, któremu na imię miłość. Otóż, jeżeli Johnke naprawdę zakochał się w tej Ance Gołąbkównie i z nią się ożeni, to ona przecież szybko przerobi go na Polaka. To jest takie jasne, jak piwo naszej dobrej wdowy Klein — zakończył z krótkim śmiechem.

ROZDZIAŁ VII.

W którym zaczyna się wyjaśniać zagadka Złota Renu.

Informacje, jakich udzielił sołtysowi pastor Michels, były najzupełniej ścisłe. Cały sztab Związku Czcicieli Wotana był od dłuższego czasu zajęty gorączkowymi przygotowaniami do wyprawy po Złoto Renu. Dr. Johnke rzadko teraz ukazywał się na kolonii, a już prawie wcale nie bywał w piwiarni wdowy Klein, gdzie zbierała się wieczorami miejscowa starszyzna. Gdzie przebywał, tego dokładnie nie wiedział nikt. Widywano go jednak czasami, jak powracał późnym wieczorem, zazwyczaj od strony Teresinka, niekiedy zaś aż dopiero nad ranem przyjeżdżał rowerem szosą, może z jakiego miasteczka, a może nawet z Warszawy.

Ci chłopcy, z których utworzył swoje zaufane grono, również tajemniczo znikali o tym samym czasie. Mniej więcej od połowy czerwca stary Wilhelm Ernin nigdy jakoś nie mógł zastać na młynie żadnego ze swoich trzech synów. To samo działo się z czterema czy pięcioma innymi młodzieńcami, których rodzice też życzyliby sobie bardzo widzieć w domu, albo raczej w polu. Starzy z tego stanu rzeczy, oczywiście, wcale nie byli zadowoleni, ale synkowie jakoś zawsze umieli się zręcznie wyłgać od pomagania rodzicom.

Okazało się naprzykład, że jeden z nich otrzymał nadzwyczaj absorbujące zajęcie u stolarza w pobliskim miasteczku, dwóch pracowało w papierni, której wysoki komin dymił wiecznie w oddali, a po trzech młodych Erninów prawie dzień w dzień przybiegał rudy Oskar Knopf — stangret księżny, bo ogrodnikowi pałacowemu zaczęło nagle brakować rąk przy jakichś delikatnych pracach w cieplarni.

Ojcowie ostatecznie mogli byli nie pozwolić synom na te zajęcia, które wypadły akurat w czasie, kiedy najwięcej potrzebowano ich pomocy, czy to przy koszeniu lub zwożeniu siana, czy chociażby przy okopywaniu ziemniaków. Ale cóż? Regularnie w soboty chłopcy przynosili do domu zarobione pieniądze. A tym nie można było gardzić. Każdemu przydał się ten żywy grosz.

Stary młynarz wiedział już wprawdzie, co ma sądzić o tej niezwykłej gorliwości zarobkowej swoich synów, uśmiechał się więc tylko, nie czyniąc nad tym żadnych uwag. Ale, kiedy ten i ów z gospodarzy pochwalił się wobec niego tą samą zaletą własnego potomka, a wspomniał, że to dr. Johnke wystarał się o pracę dla jego chłopaka, a przy sposobności zagadnął jeszcze o owe łąki lubartowskie, sołtys nie wytrzymał i burknął oziębłe:

— Ano, to wobec tego idźcie do doktora Johnkego. On może namówi księżnę, aby wam oddała te łąki za darmo.

Na razie jednak o łąkach lubartowskich zacichło. Od czasu owego świniobicia u wdowy Klein o sprawie tej prawie nie mówiono, a już proces jakby wywietrzał wszystkim z głowy. Bo też, co prawda, na gadanie nikt nie miał teraz czasu na Grobli. Zbyt dużo było roboty w polu. Jakże? Sianokosy były w całej pełni. Chłopi machali kosami od wczesnego ranka do późnego wieczora, nad Wisłą, na mokradłach, gdzie tylko który miał łąkę. A babom też zbywało czasu do gadania, bo dla nich zaczął się okres podskubywania gęsi, segregowania puchu i dostarczania go do spółdzielni, gdzie trzeba było użerać się z kierownikiem, aby nie oszwabił na łut czy dwa przy wadze.

Ale o co chodziło właściwie? Co w mowie Związku Czcicieli Wotana nosiło tę nazwę fantastyczną, zaczerpniętą z bohaterskiej sagi o Nibelungach?

Jest pewne, że dr. Johnke nie przedsiębrałby zapewne tej bądź co bądź ryzykownej wyprawy, a żaden członek Związku Czcicieli Wotana nie mówiłby nic o Złocie Renu, gdyby nie Kurt Krebs. Któż to był taki? Znali go wszyscy. Każdy mieszkaniec kolonii Na Grobli, zapytany o niego, odpowiedziałby, że to syn Elzy — handlarki mlekiem. Odpowiedzi towarzyszyłby zapewne zagadkowy uśmiech.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MGR. JAN GEBAUER

W czarownym zakątku gór

(List z nad Dunajca).

(Dokończenie).

Sami natomiast byliśmy świadkami ciekawego incydentu granicznego, który został zażegnany przez strażnika w sposób niezwykle pomysłowy. Dunajcem przypłynęły z góry dwie wierzby i zatrzymały się na wyspie, położonej na środku rzeki. Przychodzi Czech i chce wierzby zabierać; po chwili jednak zjawia się nasz góral i chce zrobić to samo. Nieporozumienie. Kłótnia. Gdy zatarg stawał się coraz ostrzejszy przybył na miejsce strażnik polski i przyobleklszy twarz w marsową minę, nakazał obie wierzby narazie zostawić tam, gdzie leżały. Następnie poszedł na pobliskie skały i z góry spojrzał wzdłuż linii słupków granicznych. Gdy wrócił, wydał taki wyrok: jedna wierzba należy się Czechowi, druga Polakowi.

Podobno w wydaniu tego salomonowego wyroku dopomogły mu same wierzby, z których jedna leżała na stronie polskiej, druga na czeskiej. Swoją drogą za tak inteligentne rozsądzenie konfliktu granicznego, który kto wie, czy nie zamieniłby się w konflikt dyplomatyczny i nie figurował w przyszłości na porządku dziennym posiedzenia Ligi Narodów — złożyliśmy naszemu sympatycznemu strażnikowi, pochodzącemu jak się okazało z Poznańskiego — serdeczne gratulacje.

Pieniny poznaliśmy dokładnie. Nie ominęliśmy żadnego ciekawszego szczytu. W naszym dzienniku wycieczkowym znajdują się nazwy: Nowa Góra, Sokolica, Facimiech, Kąty. Ta ostatnia góra nauczyła nas szacunku dla malowniczych, ale zdawałoby się niegroźnych Pienin. Zaintrygowani kształtem tej niezwykłej wyniosłości, która wygląda jak symetryczny stożek, przy czym jest kilkakrotnie wyższa od piramidy Cheopsa w Gizeh, postanowiliśmy dostąć się na jej ostry szczyt. Ścieżka była łatwiejsza nawet niż przypuszczaliśmy, sądząc po stromości zbocza, gdyż prowadziła serpentyną w górę, niczym na kopiec Kościuszki. Pod samym jednak szczytem obleciał nas strach. Gęsty las, którym porośnięta jest góra Kąty skończył się i pod naszą niewinną ścieżką, prowadzącą w tym miejscu przez nawisły zręb skalny, otworzyła się kilkuset metrowa przepaść, na której dnie płynął spokojnie Dunajec. Do szczytu było już kilkadziesiąt zaledwie ctrów. Rozkosz osiągnięcia tego szczytu zostawiliśmy jednak sokołom czy jeleniom, które podobno w liczbie 12 sztuk na tej górze żyją. Pierwszy raz w Pieninach skapitulowaliśmy, uznając się za pokonanych.

Po pewnym czasie Pieniny nam już nie wystarczały. W dwudniowej wycieczce zwiedziliśmy szlakiem Marszałka Piłsudskiego dalszą część Beskidów zachodnich ze szczytami: Przechybą, Radziejową (1265 mtr.) i Wielkimi Rogaczami. Zębaty masyw Trzech Koron stale nam towarzyszył w tej wędrówce. Co pewien czas, gdy osiągnęliśmy jakiś wyższy szczyt, wyłaniał się on na horyzoncie z mgły oddalenia, będąc jak gdyby drogowskazem wśród tej części Beskidów, mało uczęszczanych przez turystów. Jedynym człowiekiem, jakiego spotkaliśmy po całodziennym marszu na wysokości około tysiąca metrów, był dziadek - żebrak, który mimo swych lat 80-ciu mógłby zdystansować w chodzeniu po górach niejednego mieszczucha w sile wieku. Szedł przez góry, szukając osiedli ludzkich i litościwych ludzi.

Na Przechybie mieliśmy sposobność podziwiać najcudniejszy chyba zachód słońca, jaki widzieć można w górach. Przed nami roztaczała się ogromna dolina, do której schodziły z jednej i drugiej strony grzebienie górskich grzbietów. Najbliższe — najciemniejsze w tonie, niemal granatowe, dalsze — stopniowo bledsze, jaśniejsze, aż na końcu doliny, daleko na horyzoncie, górował nad wszystkim ledwo dostrzegalny, płaski stożek Turbacza. Wisząca nisko nad doliną czerwona kula słoneczna, przysłonięta lekko różowym obłokiem, wysyłała światło zamglone, jak przez szybę mleczną. Z nad dolin zaczęły wstawać wieczorne opary, które przesiąkając stopniowo różowością zachodzącego słońca, stawały się podobne do obłoków. Ziemia i niebo podały sobie ręce, podtrzymując na nieboskłonie wspaniały amfiteatr kilkunastu kondygnacyj górskich grzbietów, które teraz stały się jakby ciemniejsze i wyraźniejsze, wisząc zupełnie w powietrzu.

Długo staliśmy oczarowani tym niecodziennym widokiem, aż tarcza słoneczna, kończąc swą codzienną wędrówkę skryła się za jeden ze szczytów...

KONIEC.

Nowy nabytek polskiej floty handlowej

S. A. „Żegluga Polska" kupiła statek „Lechistan"

Wzrastająca z roku na rok w ilość tonażu okrętowego polska flota handlowa, wzbogaciła się w tych dniach o nowy pierwszorzędny nabytek — statek motorowy „Lechistan", zakupiony od szwedzkiego towarzystwa „Svenska Orient Linien" w Göteborgu.

„Lechistan" jest siostrzanym statkiem nabytego w ubiegłym roku „Lewantii". Od dnia 29 października 1936 r. na zasadzie kontraktu dzierżawnego „Lechistan" (dawny „Hemland") kursuje na polskiej linii lewantyńskiej, utrzymywanej przez „Żeglugę Polską", przewożąc transporty pomiędzy portami Morza Śródziemnego i Gdynią. Obecnie drogą kupna statek przeszedł całkowicie na własność „Żeglugi Polskiej".

Transakcja ta jest całkowicie uzasadniona zarówno względami na walory nawigacyjne statku oraz rozwój samej linii, jak i okolicznością, że w ciągu kilku lat statek całkowicie będzie zamortyzowany pod względem dewizowym, co ma szczególne znaczenie gdy chodzi o nasz bilans płatniczy. Poza tym rentowność handlowa statku również jest zapewniona.

„Lechistan" („Hemland") wybudowany został na stoczni w Göteborgu w r. 1929. Posiada on 3.240 ton D. W. Długość kadłuba wynosi ok. 88 metrów, szerokość 13 metrów, zanurzenie 5 metrów. Statek zdolny jest rozwinąć szybkość 12 do 12,5 węzłów i tym samym należy do najszybszych statków naszej żeglugi handlowej. Jest on całkowicie przystosowany do przewozu łatwopsujących się towarów.

Obecnie „Lechistan" znajduje się w drodze z Morza Śródziemnego do Polski. Po przybyciu do Gdyni w końcu bież. miesiąca będzie on umieszczony w doku w Gdańsku celem uskutecznienia normalnego remontu, po czym wróci do regularnej służby na polskiej linii lewantyńskiej. Nowy ten nabytek naszej żeglugi handlowej opinia publiczna w Polsce powitać powinna z uznaniem i radością.

Z zawodów szybowcowych w Inowrocławiu



Ogólnopolskie zawody szybowcowe. zorganizowane w tym roku po raz pierwszy nad terenem nizinnym w Inowrocławiu, budzą szczególne zainteresowanie na Pomorzu i na Kujawach, które po raz pierwszy mają sposobność podziwiania pięknych ptaków, płynących bezszelestnie na wzór jastrzębi i bocianów nad równiną kujawską. Wspaniałe prezloty naszych — przeważnie młodocianych jeszcze pilotów szybowcowych budzą podziw. Szczegółowe sprawozdania z przebiegu zawodów zamieszczamy codziennie na stronie 2-giej. Tutaj zaś reprodukujemy kilka zdjęć z lotniska inowrocławskiego. U dołu kierownictwo startu na lotnisku, u góry po lewej: prezes Aeroklubu Kujawskiego dr. Zborowski, a po prawej wiceprezes Aeroklubu Pomorskiego płk. Gilewicz, obok niego dr. Łukowicz z Torunia.

Zamiast dożynek — składki na FON

Godna naśladowania uchwała rolników chojnickich

Godny podkreślenia wyraz swej obowiązkowości wobec Państwa i Wojska dali członkowie oddziału powiatowego Związku Zawodowego Rolników w Chojnicach. Postanowili oto nie urządzać w tym roku tradycyjnego święta dożynek a w to miejsce przeprowadzić oddzielną zbiórkę na F. O. N. w wysokości 1 zł. od członka na listę zatwierdzoną przez władze.

Brawo rolnicy powiatu chojnickiego, oby wasz czyn znalazł jak najwięcej naśladowców!

Zjazd Powstańców i Wojaków z powiatów kaszubskich

Na zjazd ten zaprasza niżej podpisany komitet wszystkich powstańców i wojaków powiatów: morskiego, kościerskiego i wejherowskiego oraz delegatów ze sztandarami wszystkich placówek, które brały udział w zjeździe 1927 r. i wszystkich działaczy społecznych Związku Powstańców i Wojaków b. Okręgu Kaszubskiego.

Jako dzień zjazdu wyznaczono dzień 15 sierpnia br. dla uczczenia 17-rocznicy wiekopomnego „Cudu nad Wisłą" i „Dnia Żołnierza Polskiego".

„Niechaj zjazd ten zespoli nasze szeregi i da świadectwo, że idea poświęcenia i miłości dla Boga i Ojczyzny żyje wśród nas i że wierni tradycji Ojców naszych, każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć w obronie naszej Ojczyzny".

Wolność!

Związek Towarzystw b. Wojaków Oddział Pow. Gdańsk i Zarządy Oddziałów Powiatowych Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII Wejherowo—Gdynia—Kościerzyna—Kartuzy

Kwiatkowski, kpt. Anweiler, A. Jeka, J. Zimny, St. Knopkiewicz, prezesi oddziałów Powiatowych.

2-letnie Liceum Gospodarcze Tow. Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowei w Gdyni

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1937/38.

Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16 do 20 lat, 2) świadectwo ukończenia gimn. ogólno kszt. (mała matura), lub świad. ukończ. 6 klas gimn. dawnego typu względnie szkoły równorzędnej. Kandydatki obowiązuje egzamin wstępny z biologii lub chemii i języka polskiego.

Uprawnienia: Ukończenie 2-let. Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów. hoteli i innych instytucji gospodarczych poza tym po odbytej praktyce zawodowej i po jednorocznej praktyce pedagogicznej daje **zawód nauczycielki gospodarstwa do szkół zawodowych** oprócz tego daje możnść dalszego kształcenia się na uniwersytecie.

Opłaty szkolne: Wpisowe jednorazowo 10 zł. oraz miesięcznie czesne zł 20 i 10 zł, na pomoce warsztatowe. Opłata za egzamin zł 12.—.

Uwaga! Przy Liceum znajduje się Internat dla uczenic. Opłata za mieszkanie z utrzymaniem wynosi zł 60.— miesięcznie płatnych przez 10 mies. Bliższych informacji udziela Sekretariat szkoły Gdynia, ul. Morska 77. tel. 16-36.

Prawie ćwierć miliona

przyniósł Obronie Narodowej Dar Rolnictwa Pomorskiego

W Pomorskiej Izbie Rolniczej odbyło się w dniu 6 bm. posiedzenie wydziału wykonawczego pomorskiego komitetu „Daru Rolnictwa na F. O. N." pod przewodnictwem prezesa p. Jana Donimirskiego, który złożył szczegółowe sprawozdanie ze swych prawie że całorocznych czynności wykonywanych w charakterze przewodniczącego wydziału.

Dar na F. O. N. rolnictwa pomorskiego zapisany jest:

a) na koncie Wojewódzkiej Kom. Kasy Oszczędności w Toruniu do dyspozycji wydziału wykonawczego w sumie 81.820,— zł

b) złożone ofiary na F. O. N. w innych instytucjach finansowych (Powiatowych K. K. O.) nie przekazane do Woj. K. K. O. w Toruniu — 29.294,69 zł,

c) papiery wartościowe wraz z kuponami — nom. wartości — 1.430,— zł,

d) zadeklarowany spirytus przez gorzelnie pomorskie w przeliczeniu na gotówkę — 78.889,57 zł,

e) świadczenia cukrowni pom. 47.000,— zł,

f) złożone przez urzędników Pom. Izby Rolniczej, którzy ofiarowali również na Dar Rolnictwa na F. O. N. — 1.232,55 zł.

Łączna zatem kwota dotychczasowych świadczeń rolnictwa pomorskiego na Fundusz Obrony Narodowej przedstawia się w pokaźnej sumie **zł. 239.666,81.**

Dyr. kolei inż. Dobrzycki złożył w imieniu wojewody p. min. Raczkiewicza gorące podziękowanie za wykazaną przez rolnictwo pomorskie ofiarność na cele Funduszu Obrony Narodowej i przyczynienie się wydatnie do podniesienia obronności kraju.

Dlaczego zmieniono koncesjonariusza na linii autobusowej Grudziądz—Wąbrzeźno

W związku z notatką pod tytułem „Niesłuszna krytyka", zamieszczoną w Nr. 162 „Słowa Pomorskiego" z dnia 18 lipca br., wyjaśnia Urząd Wojewódzki, że podane w tej notatce informacje w sprawie odebrania **koncesji autobusowej na linii Grudziądz — Wąbrzeźno firmie „Walerian Żelewski"** w Grudziądzu są niezgodne z prawdą.

Firma „Walerian Żelewski" straciła wspomnianą wyżej koncesję nie dla „przyczyn całkiem ubocznych, osobistych" — lecz odebrano jej tę koncesję z powodu **złego stanu taboru, ustawicznych skarg na to w prasie i z powodu nie płacenia przez Żelewskiego należytości skarbowych.**

Nie wysokie kombinacje sędziwego pana Niskiego

Oszukańczy multimilioner naciągał ludzi na pożyczki

Przed sądem grodzkim w Tczewie stanął przeszło 60-letni staruszek, nazwiskiem Niski, oskarżony o dokonanie na terenie wsi okolicznych szeregu oszustw. Rozprawa miała miejscami przebieg b. wesoły.

Niski wyszukiwał sobie odpowiednią ofiarę, po czym przedstawiał się jej jako **spadkobierca olbrzymiej fortuny**, liczącej przeszło **5.000.000 zł.**, którą spodziewał się podjąć **lada dzień.** Twierdzenia swe popierał on zawsze **plikiem dokumentów, które** były albo zrecznie podrobione lub **też nie** posiadały żadnej wartości prawnej.

Tak się jednak zawsze składało, że Niski, milioner in spe, **nie posiadał nigdy grosza przy sobie** i rozsnuwając przed łatwowiernymi słuchaczami piękne miraże własnego i jego przyjaciół dobrobytu w przyszłości, **naciągał ich na mniejsze i większe pożyczki.** Jednej gosposi nawet, w napływie wielkiej wspaniałomyślności, zobowiązał się **zapisać aż 200.000 zł.**, nie omieszkał jednak wyłudzić od niej „na teraz" **60 zł...** W podobny sposób naciągnął on wiele osób, ale nie wszystkie jednak zgłosiły swe pretensje, ponieważ jako ludziom rozsądnym (po niewczasie) wstyd było przyznać się do swej łatwowierności.

Sąd skazał Niskiego na 7 mies. więzienia.

Świecie

— **Lekkoatletyczne zawody międzymiastowe.** Na boisku odbyły się międzymiastowe zawody sportowe między reprezentacją 2 sąsiednich miast, Chełmna i Świecia. W meczu tym reprezentacja miasta Świecia odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem w stosunku 66,5:43,5.

Akcja niemiecka przeciw czytelnictwu prasy polskiej na Śląsku

„Bund Deutscher Osten" rozwinął na pogranicznych terenach Niemiec ożywioną antypolską działalność.

„W ramach tej działalności Związek przeprowadził na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich energiczną akcję przeciwko wysyłaniu dzieci polskich na kolonie letnie do Polski.

Z innych wyczynów B. D. O. zasługuje na baczniejszą uwagę jego akcja przeciwko czytelnictwu prasy wśród ludności polskiej tych obszarów. Robota uświadamiająca na zebraniach BDO idzie w chwili obecnej w kierunku likwidowania w terenie czytelnictwa prasy polskiej i jej kolporterów. Na jednym z takich zebrań na Śląsku Opolskim wygrażano się wyraźnie „łobuzom, co w naszej wiosce roznoszą i kolportują gazetę polską".

Opolskie „Nowiny Codzienne" przynoszą w jednym z ostatnich numerów ciekawy opis **takiej walki zorganizowanych czynników niemieckich** w jednej z wiosek powiatu opolskiego z Polakiem, kolporterem gazet polskich.

„Kolporter, o którym mowa, jest biednym robotnikiem. Pracuje w tartaku i zarabia tygodniowo 18 RM. A wyżywić musi żonę i 5-ro dzieci w wieku od 1 do 8 lat. Z rodziną zajmuje jeden pokój (o powierzchni 5,50 razy 3.50 m.) u swego sędziwego ojca. Miejsca brak, o wynajęciu innego mieszkania nie ma mowy, wszak starczy zaledwie na chleb powszedni. Gdy przed przeszło rokiem żona jego powiła bliźnięta, miejscowy oddział „Mutter und Kind" narodowosocjalistycznej opieki społecznej pożyczył mu łóżko dla dzieci. Miał bowiem tylko 2 łóżka. w których trudno pomieścić 7-osobową rodzinę.

Pożyczone łóżko staje się jednak tragedią dla biednego Polaka. Dnia 19. 7. zjawia się kontroler, bo rzekomo doniesiono. że łóżko **zostało mocno zniszczone.** „Przestań Pan roznosić tę polską gazetę — **radził — nawet** ja mam z powodu Pana kłopoty."

Nazajutrz otrzymuje nasz biedak urzędowy list miejscowej organizacji „NSV" — „Oddaj Pan do 23. 7. wypożyczone Mu łóżko, skoro nie potrafisz je Pan szanować" — tak mniej więcej brzmi treść listu.

Oczywiście, biedny ale dzielny robotnik-Polak zaczął dochodzić właściwej przyczyny takiego traktowania. Dowiedział się. że o łóżku zadecydowała przewodnicząca miejscowego oddziału „Mutter und Kind". Tym lepiej — pomyślał. — Kobieta chyba ma czulsze serce od mężczyzny i uzna, że 7-osobowa rodzina nie może spać w 2 łóżkach. Napewno zostawią mu wypożyczone trzecie.

Z tą nadzieją udał się do możnej pani. Co mu powiedziała? „Panie... Pan roznosi przecie polską gazetę, łóżko musi być odebrane z powrotem, wszak jesteśmy w Niemczech, **a nie w Polsce"!**

SIERPIEŃ
11
Środa

KALENDARZYK.

Środa 11. 8. — Zuzanny
Czwartek 12. 8. — Klary
Piątek 13. 8. — Hipolita

Z miasta

— **Uroczysta Msza św.** na intencję Związku Strzeleckiego Okręg VIII Bydgoszcz-Miasto Oddział nr. 2 odbędzie się dnia 15-go m. o godz. 8,30 rano w kościele parafialnym na Szwederowie. Podczas Mszy św. będzie poświęcony i złożony na ołtarzu srebrny ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, patronki Oddziału nr. Dla przedstawicieli i delegatów przed głównym ołtarzem będą ustawione krzesła.

— **Wystawa zbiorowa** dzieł Leona Wyczółkowskiego, Konstantego Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 9,30—18, w soboty od godz. 10,30 do 16-ej, a w niedziele i święta od godz. 11—14. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 50 gr., a dla młodzieży 25 gr.

— **Naprawa szosy fordońskiej.** W niezadługim czasie rozpoczętą będzie gruntowna naprawa szosy fordońskiej, która przez wielki ruch kołowy i autobusy została bardzo uszkodzona.

— **Z okazji 50-lecia mistrzostwa rzeźnickiego** wręczono p. Pawłowi Płaczkowskiemu dyplom uznania i nominację na członka honorowego Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy.

— **Zarząd Wielkopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Bydgoszczy** urządził wycieczkę autobusem do Inowrocławia, gdzie odbyło się posiedzenie, na którym wybrano komitet, mający za zadanie opracować program pracy i dążyć do złączenia w wielki związek ogrodniczy wszystkich organizacyj ogrodniczych na Pomorzu. Przewodniczącym komitetu wybrano p. Fr. Lendziona z Bydgoszczy. Najbliższy zjazd ogrodniczy odbędzie się w Bydgoszczy.

— **Ślub.** W kościele farnym odbył się ślub p. Urszuli Napiątek z p. Antonim Skrzypczakiem. Młodą parę pobłogosławił ks. Jakubowski. Szczęść Boże!

Kronika policyjna

— **Przywłaszczenia.** P. Franciszek Bukowski (ul. Bernardyńska 1 a) zgłosił sprzeniewierzenie aparatu radiowego wartości 275 zł. na szkodę firmy Grin i Kamieński w Gdyni przez niej. Martę Sch. (ul. Fordońska). — W komisariacie policji poskarżył się dyżurnemu przodownikowi p. Bolesław Włodarczyk (ul. Dworcowa 30) na swego znajomego niej. Jana C. (ul. Chrobrego), któremu swego czasu pożyczył rower na wyjazd do Nakła. Ów C. rower sobie przywłaszczył i nie chce zwrócić go prawemu właścicielowi.

— **Kradzież portmonetki.** P. Helenie Graczyk (ul. Paderewskiego 1) skradziono podczas targu na Placu Piastowskim portmonetkę z 22 zł.

— **Kradzież zegarków.** P. Teodorowi Ballowi (ul. Marcinkowskiego 3) skradziono z kieszeni kamizelki zegarek wartości 20 zł. Kradzież miała miejsce przy ul. Król. Jadwigi. — P. Leopoldowi Czepczykowi (ul. Lubelska 26) wyciągnięto z kieszeni srebrny zegarek wartości 200 zł. Czepczyka okradziono w czasie przechadzki na plantach.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania p. Marii Stachowicz (ul. Chełmińska 22) wtargnął złodziej za pomocą wytrycha i skradł 80 zł. gotówki oraz książeczkę K. K. O. Bydgoszcz na 11 zł. Książeczka opiewała na nazwisko Jana Stachowicza.

— **Kradzież narzedzi lekarskich.** Do budynku szkolnego przy ul. Dąbrowskiego włamał się złodziej i skradł nożyce lekarskie i bandaż wartości 35 zł.

Nowe ceny mięsa i przetworów mięsnych w Bydgoszczy

Zarząd Miejski — Oddz. powiat. władzy admin. ogólnej w Bydgoszczy, zarządzeniem z dnia 9 sierpnia 1937 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) mięso za 1 kg:	
wieprzowe średniej jakości z dokładką 20%	1,60 zł
wieprzowe średniej jakości bez dokładki	1,80 zł
karbonada (schab)	2,00 zł
słonina świeża i solona	1,90 zł
boczek surowy	1,70 zł
boczek wędzony	2,20 zł
otoczki	0,80 zł
cynaderki	1,20 zł
mięso wołowe średniej jakości z dokładką 20%	1,40 zł
nóżki wieprzowe	0,40 zł
b) przetwory mięsne za 1 kg:	
salceson zwyczajny	1,00 zł
kiełbasy zwyczajne a) pomorska	1,80 zł
b) czosnkowa I gat.	1,60 zł
c) czosnkowa II gat.	1,40 zł
kaszanka I gat.	1,00 zł
kaszanka II gat.	0,60 zł

Powyższe ceny obowiązują od dnia 10-go sierpnia 1937 r. Ceny pozostałych gatunków mięsa, tłuszczów i przetworów mięsnych nie podlegają reglamentacji.

Winni pobierania lub żądania **cen wyższych podlegają surowym karom.**

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

Kamera... obskurna

Zdawałoby się, że nowoczesny aparat do fotografii miniaturowej w rodzaju „Leiki", jest najsympatyczniejszym wynalazkiem w dziedzinie kamer fotograficznych znanych od równych 99 lat na świecie.

Jakże śmiesznym pudłem dla szanującego się fotografa jest dawna „camera obscura" z potężnym miechem i kliszami na mokro, gdy z za okna każdego magazynu fotograficznego śmieje się do niego uniwersalny, nowoczesny i precyzyjny aparacik fotograficzny, opatrzony lansowanym już nietylko w Ameryce, ale i u nas sloganem: „Naciśnij migawkę — reszta do nas należy!"

Cechą nowoczesnej fotografii jest jej łatwość i to w pewnych wypadkach stanowi wadę tych cudenek dwudziestego wieku.

Każdy może fotografować „Leicą" — i każdy to robi. Pomijam tu, rzecz prosta, wyczyny legionów laikarzy — amatorów, grasujących po świecie bez większej szkody dla ogółu i siebie, gdyż mam w tej chwili na myśli tych wszystkich, którzy najbardziej obrzydzają nam ten cudowny skądinąd i w innych okolicznościach czy celach używany aparat „szybkostrzelny".

Są to laikarze zawodowi, znani w ostatnich latach we wszystkich chyba większych miejscowościach.

W Bydgoszczy liczba „laikarzy" — zawsze pokaźna — w tym roku wzrosła jeszcze bardziej. Nie można wprost ujść dziesięciu kroków, by nie być narażonym na wszechstronne „obstrzały" pstrykaczy. Rzadziej niż na artystę wśród fotografów, napotkać można w gronie „laikarzy" na ludzi grzecznych, nielicznych w gronie natrętnych przekupniów. O wartości zdjęć dokonywanych przez większość partaczy nie warto nawet wspominać.

Najpiękniejszy aparat fotograficzny w ręku natrętnego pseudofotografa ulicznego jest dla mnie zawsze z gruntu kamerą - obskurną.

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 9—15. 8. 37 r. dyżur pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65. tel. 33-85, apteka przy placu Teatralnym Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 31-46.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w środę **„Nieusprawiedliwiona godzina"**, świetna komedia Bekeffi'ego. W czwartek zaś drugi i ostatni występ **A. Dzwonkowskiego** w **„Starym winie".**

W czwartek zaś drugi i ostatni występ **A. Dzwonkowskiego w „Starym winie".**

W próbach oryginalna komedia T. Chrzanowskiego pt. **„Japoński rower".**

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Cienie przeszłości", „Nie udzielamy kredytu", dodatek muzyczny pt. „Noc marcowa" oraz nowy tygodnik „PATA".

ADRIA: „Boccacio" i nadprogram.

BAŁTYK: „Żółty skarb" oraz Sylwia Sydney w filmie „Osaczona".

KRISTAL: „Zabronione szczęście" i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Promienie zagłady" oraz nadprogram.

REWIA: „Wszystko dla zwycięzcy" i „Armia Ewy" oraz tygodnik.

Obywatele, Rodacy!

Nadchodzi 17-ta rocznica wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad komuną rosyjską, która przemożną falą usiłowała się wedrzeć do serca naszej Ojczyzny i pogrążyć Naród cały w odmętach anarchii i hańbie niewoli.

Bohaterstwem Narodu Polskiego, który pod rozkazami Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego zjednoczył się do największego wysiłku w obronie swej Wiary i z takim trudem odzyskanej Niepodległości, została odwrócona karta dziejów i chwilowy tryumf wroga zamienił się w sromotną klęskę, przekreślająca raz na zawsze rachuby naszych wrogów na uciemiężenie Zmartwychwstałej Polski.

W tym krótkim stosunkowo czasie, który nas dzieli od tego wiekopomnego zwycięstwa, zmieniło się niejedno na horyzoncie naszych dziejów. Jednakowoż jako niezmienne po wszystkie czasy wskazanie, oświetlające nasze szlaki ku ugruntowaniu Wolności, pozostało wśród nas głębokie przeświadczenie, że wiara w zwycięstwo i jedność Narodu stwarza cuda, że w obliczu wspólnego wroga nie powinno być miejsca na rozterki i waśnie wewnętrzne, a przede wszystkim, że siła moralna i entuzjazm Narodu waży więcej niż obliczone na zimno posunięcia i zasoby materialne.

Dzień 15-ty sierpnia jest wspólnym **świętem Żołnierza i Narodu Polskiego,** nigdy bowiem w naszej historii nie było ściślejszego współdziałania między Armią i Narodem i nigdy to współdziałanie nie dało świetniejszych wyników.

Dlatego obchód tego święta powinien być jak najwymowniejszym odbiciem nastrojów, jakie opanowywały całe nasze społeczeństwo w dniach, które zadecydowały na zawsze o losach naszej Ojczyzny.

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1937.

Komitet Honorowy:

Starosta grodzki w z. Robakowski. Komendant Garnizonu Gen. Grzmot-Skotnicki. Prezydent miasta w z. M. Śpikowski. Proboszcz farny w z. Ks. Kopeć.

Komitet Obywatelski:

Baum, prezes Kat. Tow. Rob. Pol. — Bermańska Rodzina Legionowa — Cylkowski, prezes Tow. Kupców — Cywiński Jan, prezes Okręg. Kat. Tow. Robotn. Pol. — Dachtera, Stow. Chrześcij. Naucz. Szkół Powsz. — Fąferek. podkom., Kom. Pol Państw. — Red. Fiedler, prezes Synd. Dziennik. Pom. — Głowacki kpt., kom. placu — Godek, prezes Narodowo-Chrześcij. Zjedn. Rzemiosła —Góralczyk, wiceprezes Zw. Urzędn. Miejskich — Góralewski Zjedn. Zaw. Polskie — Górski Józef, radny miejski — Grodzki, architekt, Zw. Powst. i Woj. — Red. Grossmann. I. K. C. — Gudrian, Zw. Powst. i Woj. — Gulcz, dyr. K. K. O. m Bydg. — Jakubowski, starszy Cechu Piekarzy — Inż. T Janicki, ławnik miejski — Jemielewska, przew. Przyspos. Kobiet do Obrony Kraju — Inż. Kędziera, Stow. Elektryków Polskich — Inż. Kozubek, dyr. Okręgu Poczt i Tel. i prezes P. P. W. Okręg. VIII — Kretowicz, ref. bezpiecz. — Kujawski Kazimierz, prezes Bractwa Kurkowego — Kukliński, radny miejski — Lesiecki, dyr. I. K. R. — Lewandowski A. B., Stronnictwo Narodowe — Inż. Lisiecki, ławnik miejski — Łukawski, prok. S. O. — Malczewski, prezes Okręgu V „Sokoła" — Matuszewski kier. Ośrodka W. F. — Mencel, ławnik miejski — Dr. Nawrowski, wiceprezydent m. Bydg. — Dr. Nieduszyński, not., Pol. Biały Krzyż, Pol. Tow. Krajozn., Koło Notariuszów i Bydg. Klub Sportowy — Parczyński mjr. obwod. komendt. P. W. — Pawłowski Edw., Wydawn. „Kuriera Bydgoskiego" — Południowski mjr., Pol. Agencja Tel. — Puziak, Tow. Robotn. Pol.-Kat. Szwederowo — Mgr. Rekowski, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej — Robakowski, radny miejski — Rolbieska, dyr. Miejsk. Kat. Gimn. Żeńskiego — Sioda adw. poseł na Sejm, prezes Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny — Skibiński Bron., Kat. Tow. Robotn. Pol. — Ks. kan. Jerzy Szacki, prob. par. wojsk. — Tempski, not. del. Rady Notarialnej — Teska Jan, „Sokół" I i Wydawn. „Dziennika Bydgoskiego" — Inż. Tymowski, dyr. Elektrowni Miejskiej — Dr. Wiecki, Klub Polski — Wolski, dyr. Ubezpiecz. Społecznej — Ks. Żuromski, Internat Ducha św.

Za Komitet Wykonawczy:
Dr. Typrowicz, notariusz.

Dwa usiłowane samobójstwa

Zrujnowanego przez żonę kolejarza i żydówkę

Mieszkający przy ul. Bocianowo kolejarz **Marian Piątek** usiłował popełnić samobójstwo **przez powieszenie się na lince.** Powodem targnięcia się na życie były **nieznaski rodzinne.**

Piątek przyszedłszy dnia 10 bm. rano ze służby do domu, stwierdził, iż mieszkanie jego zostało opróżnione z mebli, które jego żona **po cichu sprzedała nagle.** Piątek niechybnie rozstałby się ze światem, gdyby nie słaba linka. Zerwała się. Sąsiedzi zaalarmowali pogotowie. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala.

Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa miał miejsce w schronisku żydowskim przy ul. Jagiellońskiej 92. Znajdująca się tam **74-letnia żydówka Amelia Wolf** w zamiarze samobójczym poprzecinała sobie żyły u obu rąk. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala powiatowego. Lekarze mają mało nadziei utrzymania jej przy życiu.

Zawody strzeleckie w KPW Ognisko 1 (Bydgoszcz-Warsztaty)

W sobotę, dnia 7 sierpnia br. zgromadzili się na własnej strzelnicy członkowie Sekcji Strzeleckiej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ognisko I do odbycia zawodów o godność króla kurkowego i dwóch rycerzy.

Kierownik Sekcji Strzeleckiej ob. Młodzikowski zaraportował 37 zawodników przybyłemu na zawody prezesowi Ogn. I ob. Hoffmannowi Franciszkowi, który następnie zainaugurował strzelanie słowem wstępnym i strzałami do tarczy honorowej na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski z wynikiem 85 pierścieni na 100 możliwych.

Z następującej konkurencji z 3-ch pozycyj (stojącej, klęczącej i leżącej — każda po 5 strzałów) wyszli jako zwycięzcy o tytuł króla kurkowego ob. **Sopoński Roman** — 102 pierśc., I rycerza ob. **Młodzikowski Marceli** — 90 pierśc., i II rycerza ob. **Kamiński Marcin** — 87 pierśc.

Bezpośrednio po ukończeniu zawodów nastąpiła proklamacja oraz dekoracja w insygnia strzeleckie (ryngraf i ordery) odnośnych zwycięzców.

Również wręczono im wartościowe nagrody w przedmiotach: zegarka stojącego i 2-ch budzików.

Wspólna fotografia i komers zakończyły całość.

Program Święta Żołnierza Polskiego

Program tegorocznego Święta Żołnierza Polskiego został ustalony jak następuje:

Dnia 14-go sierpnia: o godz. 20-tej capstrzyk z udziałem organizacyj P. W. i orkiestr.

Dnia 15-go sierpnia: o godz. 6-tej pobudka; o godz. 10-tej uroczysta Msza św. z kazaniem; o godz 11-tej defilada oddziałów P. W. i organizacyj społecznych na Placu Wolności. — Po defiladzie złożenie wieńców na grobie Nieznanego Powstańca. Po odegraniu hymnu narodowego uczestnicy uroczystości rozchodzą się.

Komitet obchodowy wzywa Obywatelstwo do gremialnego udziału w Święcie Żołnierza Polskiego i prosi o udekorowanie wszystkich domów sztandarami narodowymi.

Wiadomości sportowe

WYNIKI TRZECIEJ OLIMPIADY ROBOTNICZEJ W ANTWERPII.

W Antwerpii zakończona została trzecia sportowa olimpiada robotnicza. Zgromadziła ona ogółem 21 tysięcy zawodników z 16 państw. Zgodnie z przewidywaniami najlepsi okazali się zawodnicy sowieccy. Zawodnicy sowieccy ustanowili na olimpiadzie 4-ry rekordy światowe, z tego trzy w podnoszeniu ciężarów, a jeden w pływaniu na 100 m. stylem klasycznym. Rekord pływacki zawodnika Boitsanko wynosi 1:07,9, podczas gdy oficjalny rekord światowy, należący do Amerykanina Higginsa wynosi 1:10 sek. Rekord Amerykanina został poprawiony wczoraj przez Francuza Cartonneta, ale Francuz uzyskał również wynik gorszy od sowieckiego pływaka, a mianowicie 1:09,8 sek. Rekordy sowieckich zawodników oczywiście nie zostaną zatwierdzone przez międzynarodową federację pływacką, gdyż Rosja Sowiecka nie należy do federacji.

Wyniki finałowe ważniejszych konkurencyj olimpijskich przedstawiają się następująco:

Piłka nożna.

W piłce nożnej sensacją była porażka reprezentacji hiszpańskiej (a właściwie katalońskiej). Hiszpania przegrała z Rosją Sowiecką 1:2, po zwycięstwach nad Holandią 5:0 i Belgią 2:0. Rosja Sowiecka wyeliminowała również Francję 7:1. Do finału zakwalifikowały się Rosja Sowiecka i Norwegia. Zwyciężyła Rosja 2:0.

Lekkoatletyka.

W finałach zawodów lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki:

100 m. — Savolainem (Finl.) 10,9 sek.
200 m. — Lulko (Sow.) 22,9 sek.
400 m. — Sverre (Nor.) 51,3.
1500 m. — Salmi (Finl.) 4:10,2 sek.
800 m. — Robigou — (Fr.) 2:00,3.
400 m. przez płotki — Bernardgrutter (Szwajc.) 57,7.
W dal — Lethonen (Finl.) 7.12 m.
Tyczka — Ozolin (Sow.) 4.20 m.
Trójskok — Tuomi (Finl.) 14,22.
Dysk — Wojakow (Sow.) 44,30.
Oszczep — Artonen (Fin.) 62,01.
Kula — Ello (Finl.) 14,68.
4×100 m. — Norwegia 44,8.
4×400 m. — Norwegia 3:33.
Pięciobój — Klette (Norw.) 2943 pkt.
Dziesięciobój — Buhlman (Szwajc.) 6039 pkt.
Maraton (25 km.) — Lustonen (Finl.) 1:25:11,4.
Sztafeta 400 × 300 × 200 × 100 m. — Norwegia 2:02,8.
5.000 m. — Znamiejski (Sow.) 15:23,3.
110 m. płotki — Lethinen (Finl.) 16,1.

Wyniki pań:

100 m. — Herberts (Hol.) 14 sek.
Oszczep — Pokorowa (Czech.) 33,72
W dal — Karpowicz (Sow.) 5,43.
Wzwyż — Karpowicz (Sow.) 150.
Trójbój — Livikaja (Sow.) 1383 pkt.
Sztafeta 4×100 m. — Francja 56,2.

POWODY DYSKWALIFIKACJI WIOŚLARZA BRAUNA.

Zarząd Pol. Związku Tow. Wioślarskich wydał komunikat, w którym podaje powody ukarania dyskwalifikacją na okres jednego roku (od 31 ub. m. do 1 lipca 1938 r.) Jerzego Brauna, jednego z najlepszych wioślarzy polskich. Z komunikatu P. Z. T. W. wyjmujemy następujące fragmenty:

„Już w czasie podróży do Budapesztu zachowanie się zawodnika Jerzego Brauna wobec niektórych członków kierownictwa reprezentacji pozostawiało wiele do życzenia: Fakty te nie stałyby się jednak powodem ingerencji władz związkowych, gdyby nie incydent, jaki miał miejsce w lokalu klubu MAC. w Budapeszcie w czasie rozdania nagród. Mianowicie w chwili, kiedy prezes Węg. Zw. Wiośl. wywołał osadę W. T. W. Warszawa celem wręczenia jej pamiątkowych medali — podniósł się zawodnik Jerzy Braun i wśród ogólnej ciszy wypowiedział kilka słów w brutalnej gwarze ulicznej. Słowa te były słyszane przez przedstawicieli naszych placówek dyplomatycznych, wszystkich obecnych Polaków oraz Węgrów, z których wielu rozumie i mówi po polsku.

„Natychmiast po tym incydencie obecni podczas rozdania nagród przedstawiciele P. Z. T. W. złożyli przedstawicielom dyplomatycznym w Budapeszcie wyrazy ubolewania i złożyli zobowiązanie, że Jerzy Braun zostanie za swój postępek odpowiednio przez władze związkowe ukarany. Odpowiednie oświadczenie złożone zostało również przedstawicielom władz węgierskich".

RAID PAŃ AUTOMOBILKLUBU POLSKI.

Tegoroczny raid pań Automobilklubu Polski jest siódmą z kolei imprezą tego typu. Pierwszy raid pań A. P. odbył się w 1926 roku — ostatni przed latami demotoryzacji rozegrano w 1930 roku. W roku bieżącym raid pań odbędzie się w dniach 18 i 19 września.

W roku bieżącym komisja sportowa A. P. po dłuższej dyskusji jednogłośnie uchwaliła przyjąć następujące zasady regulaminu.

Próbą nerwów, jest próba oznaczona literą „A". Jest to próba uruchomienia silnika. Odbywa się ona przed każdym startem do etapu t. j. dwukrotnie i polega na rozruszaniu silnika rozrusznikiem przez kierowczynię. Na wykonanie tej próby przeznaczono 30 sekund, od których odlicza się czas zużyty na próbę. Pozostałe sekundy zamienia się na taką samą ilość punktów dodatnich.

Próbą wytrzymałości fizycznej jest próba „B" (jazda okrężna). Zawodniczki wystartują w sobotę 18 września o godz. 7 rano z Warszawy, drogą na Łomianki, Modlin, Sierpc, Grudziądz, Starogard, Skarszewy, Egiertowo do Gdyni.

Następnego dnia o świcie (start o godz. 4 rano) kierowczynie odbędą drugi etap: z Gdyni przez Wejherowo, Kartuzy, Kościerzynę, Starogard, Grudziądz do Warszawy. Etap I wynosi około 404 km, etap II — około 470 km.

SPRAWA ZATARGU W PIŁKARSTWIE ŚLĄSKIM

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej płk. Glabisz za pośrednictwem PAT'a zwrócił się z odezwą do śląskich klubów piłkarskich w której omówił sprawę zatargu powstałego z powodu zawieszenia K. S. „Dąb" i wyznaczenia komisarza.

W odezwie płk. Glabisz stwierdza, iż szerzycieli anarchii trzeba usunąć i wymierzyć im zasłużoną karę. Prezes PZPN. stwierdza iż lepiej mieć w organizacji choć by o 100 działaczów czy o 100 klubów mniej byle nie dopuścić do podkopania dyscypliny organizacyjnej.

Podkreślając wartości dotychczasowe OZPN płk. Glabisz wzywa do opamiętania i nie słuchania haseł głoszonych przez demagogów w imię ich osobistych interesów.

Historyczny marsz Szlakiem Kadrówki



Zdjęcie nasze przedstawia moment przybycia na metę w Kielcach zwycięskiego zespołu. Ludność entuzjastycznie obrzuca kwiatami zwycięzców.

Pensjonarka-pływaczka uratowała matkę z dwojgiem dzieci

W miejscowości Thormery we Francji 18-letnia pensjonarka, Monika Juliotte, uratowała życie trzem osobom kąpiącym się w Sekwanie. Fakt ten miał miejsce w pierwszych dniach sierpnia podczas kąpieli przedpołudniowej. Panna Juliotte jak zwykle odbywała swe samotne treningi do wyścigu pływackiego przez kanał La Manche.

W pewnym momencie zauważyła jak przechylił się kajak, wiozący dwoje dzieci pod opieką matki. W błyskawicznym ułamku sekundy panna Juliotte podpłynęła do tonących osób i splotła się z ich dłońmi, po czym z tak znacznym balastem powróciła na wybrzeże. Zebrana publiczność, która w niemym podziwie przyglądała się czynowi panny Juliotte, wyraziła głośno swe uznanie dzielnej uczennicy. Szczególnie serdeczny przebieg miało podziękowanie, złożone przez matkę 7 i 8-letnich córeczek.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgia 89,15 89,33 88,97 — Berlin 212,97 212,11 — Gdańsk 100,20 99,80 — Amst. 292.00 292.72 291,28 — Kopenhaga 118,09 117.51 — Londyn 25,39 26,46 26,32 — Nj czek 5,30 i jedna czwarta 5,27 trzy czwarte — Nj. kabel 5,29 i jedna czwarta, 5,30 i pół, 5,28 — Oslo 132.88 132.22 — Paryż 19,88 19,93 19,83 — Praga 18.44 18.49 18.39 — Sztokholm 136,10 136,43 135,77 — Zurych 121,50 121,80 121,20 — Wiedeń 99,20 98.80 — Mediolan 27,98 27,78 — Helsinki 11,70 11.64 — Montreal 5,30 5,27 i pół, Tel Aviv 26,25 26,11.

Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgia 89,33 88.90 — dolary ameryk. 5,20 i pół 5,27 — dol. kanad. 5,29, 5,26 i pół, floreny hol. 292,72 291,00 — franki franc. 19,93 19,81 — fr. szwajc. 121,80 121,00 — funty ang. 26.46 26,30 — guldeny gd. 100,20 99,80 — kor. czeskie 17,80 17,00 — kor. duńskie 118.09 117.23 — kor norw 132,88 131,90 — kor szwedzkie 136,43 — 135,45 — liry wł. 25.00 23,50 — marki fin. 11,70 11,20 — marki niem. 137.00 133.00 — szyl austrj. 99.20 98,50 — marki srebrne 149.00 146.00 — Tel Aviv 26,25 26.00.

Akcje.

Bank Polski 106.50 Węgiel 24.00 23.25 — Lilpop 50,75 — Norblin 63.00 62,75 — Starachowice 32.25 — Haberbusch 39.00.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Papiery

4 i pół wewn. 57,00 57,25 — 3 proc. inwest. pierwsza emisja 69.00 — 68,75 serie nie notowane — 3 proc. inwest. druga emisja 68,38 serie 83,00 — 4 proc. premj. dolarowa nie notowana — 4 proc konsolidacyjna 58.00 58,13 — 8 ziemskie dol. gwarant. 70.00 kupon 19.76 — 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 56.88 — 5 proc. Warszawy 1933 roku 61,75 62.00 — Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 10 sierpnia 1937 r.

Zboża

Żyto nowe 21.50—22,00; pszenica stara 28,50—29; owies nowy 19,25 — 19,75; jęczmień browarowy 20,30 — 21,—; jęczmień 114—115 f. h. 15 ton 19,30 18,— 18,25; — Usposobienie spokojne.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31,75—32,25; razowa 0—95 proc. 27,25—28,25; mąka psz. gat. Ia 0—65 proc. 41—42,50; razowa 0—95 proc. 34,75—33,75; otręby żytnie z przem. stand. 16,75—17; pszenne miałkie z przem. stand. 17,50—17,75; średnie 17,50—17,75; grube 18—18,25; jęczmienne 16,25—16,75; kasza jęczmienna krajana wł w. 30,50—31,50; kasza jęczmienna pęczak wł. w. 30,50—31,50; kasza jęczmienna perłowa wł. w. 42—43.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22—24.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 53,— 54,—; rzepik zimowy bez worka 49,— 50,—; mak niebieski 65,— 67,—; Gorczyca 38,— 40,—.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—20; śrut soja 24—24,50; słoma żytnia prasowana 4,25—4,75; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie pras. 7,50—8.

Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 10 sierpnia 1937 r.

Cen transakcyjnych niema. — Ceny orjentacyjne: pszenica 28,25 — 29,00 usp. stałe. jęczmień 673 — 678 g/l 17,50 — 18,00; jęczmień 700 — 717 g/l. 18.50 — 19.75 usp. spokojne. owies nowy 19.00 — 20,00 usp. spokojne. mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. wyżej usp. spokojne; rzepak zimowy 54.00 — 56,00; makuch lniany w taflach 24,75 —25,00; makuch rzepakowy 19,25 — 19,50, śrut soja 25,50 — 26,50; reszta bez zmiany Ogólne usp. spokojne. Obroty żyta 1191 — tonn pszenicy 323, jęczmienia 108, owsa 210.

Pieszo z Gdyni do Krakowa na Zjazd Legionistów

Kraków, 8. 8. (PAT). Prasa donosi, że na Zjazd Legionistów przybył pieszo z Gdyni bezrobotny legionista Nowak wraz z żoną. Wyszli oni z Gdyni 17-go lipca i przebyli drogę 746 kilometrów.

Konkurs na silosy

Śląski Związek Kółek Rolniczych w Katowicach rozpisał konkurs na silosy. Udział w konkursie może wziąć tylko członek wspomnianej organizacji, który prześle krótki opis wraz z małym rysunkiem wybudowanego silosu. Pierwszeństwo mają silosy, powstałe w roku 1937. Termin konkursu upływa z dniem 30 września br. Nagrody wynoszą: I — 100 zł; II — 50; III — 25; IV — 15 i V — 10 zł.

Spadek kosztów utrzymania w stolicy

Koszty utrzymania w Warszawie w lipcu rb. obniżyły się nieco, a to wskutek potanienia niektórych artykułów żywnościowych. Ogólny wskaźnik budżetu rodziny robotniczej w Warszawie wynosił według danych GUS w lipcu rb. 64,6, wobec 65,3 w czerwcu rb. O kosztach utrzymania na t. zw. „produkcji" danych nie ma.

Teraz więcej podróżują niż emigrują

Jak podaje zestawienie statystyczne, opracowane szczegółowo przez jedno z londyńskich biur podróży, liczba turystów wzrasta z roku na rok, przy równoczesnym zmniejszeniu się liczby emigrantów. Podczas gdy w roku 1910 33 miliony ludzi żyło poza granicami swych krajów, liczba emigrantów w 1930 roku wynosiła tylko 28 milionów. W tym czasie liczba ludności zamieszkującej glob ziemski wzrosła z 1620 milionów do 2 miliardów.

Mimo ogólnego wzrostu turystów, człowiek współczesny, jak widzimy stąd, chętniej przebywa w granicach macierzystego kraju. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu ograniczenia emigracyjne i ogólne trudności gospodarcze.

Programy radiowe

Środa, dnia 11 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12,25 Koncert orkiestry wojskowej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego. 16,15 Trio Polskiego Radia. 16,45 Bitwa warszawska w 1920 r. — odczyt, wygłosi rotm. dypl. Władysław Dziewanowski. 17,00 Koncert solistów. 17,50 „Rower i motocykl" — pogadanka wygł. Wacław Frenkiel. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18,15 Orkiestra Pawła Godwina i Gitta Alpar — sopran (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XVII audycja (płyty) Eryk Kleiber. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Heleny Landauówny. 21,45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał Antoni Cwojdziński. 21,00 Koncert rozrywkowy. Wyk. Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego z udz. Mariana Altenberga — fortepian. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15—12,25 Pomorska gazetka rolnicza. 13,00—14,05 Potpourri z operetek i piosenki włoskie — płyty. 15,40—15,45 Wiadomości z Pomorza. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Muzyka słowiańska — płyty. 18,45—18,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00—19,50 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie „Noc na pogotowiu ratunkowym" — felieton. Wygłosi Józef Kołodziej. 23,00—23,30 Muzyka taneczna — płyty.

Czwartek, dnia 12 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego. 12,25 Koncert w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Salonowej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Audycja dla dzieci: „Przygoda pana od przyrody" — pogadanka Stanisława Sumińskiego. 16,15 Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). V Symfonia c-moll op. 67. 16.50 Jak gospodarują Angielki — gawęda Stanisławy Goryńskiej. 17,05 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Poradnik sportowy lokalny. 18,05 Pogadanka społeczna. 18,15 Georges Boulnger w roli kompozytora i wykonawcy (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert rozrywkowy (z Wilna) Wykonawcy: Orkiestra Wileńska pod dyr. Czesława Lewickiego. Stanisław Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran, Leopold Horecki — akompaniament. 21,45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał Antoni Cwojdziński. 22,00 Koncert solistów. Wykonawcy: Jerzy Czaplicki (śpiew), i Stanisław Jarzębski (skrzypce), akomp. Sergiusz Nadgryzowski. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15—12,25 „Jesienne nawożenie azotem" — pogadanka rolnicza, wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 13,00—14,05 Z oper i baletów (płyty). 15,00 Wesoła muzyczka płyta za płytą. 15,35 Poradnik sportowy. 15,40—15,45 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18,40 Program na jutro. 18,45—18,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23,30 Tańce i piosenki (płyty).

Zlecenie Nr. 454/IX. (5432

PRZETARG PUBLICZNY

na roboty dekarskie i blacharskie: a) w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie, b) w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Świeciu, odbędzie się 20 sierpnia 1937 r. o godz. 12-ej w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu, przy ul. Fosa Staromiejska 1. Druki ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Wydziale Drogowo-Budowlanym Star. Kraj. Pom. w godzinach urzędowych, za opłatą ad a) 2,— zł i ad b) 1,— zł w Kasie Głównej. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium. Wadium dla roboty wymienionej pod a) 200,— zł, b) 50,— zł należy złożyć w Kasie Głównej Star. Kraj. Pom. w gotówce lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium i nie oddane na blankietach urzędowych uwzględnione nie będą. Oferty należy złożyć w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem odnośnej roboty do dn. 20 sierpnia 1937 r. godziny 12-ej w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu (pokój 25). Zastrzega się prawo swobodnego wyboru lub nie przyjęcia żadnej oferty.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zlecenie Nr. 508/VII. (5431

LICYTACJA. W dniu 14 sierpnia 1937 r. o godz. 9-ej odbędzie się licytacyjna sprzedaż trzech wybrakowanych koni wojskowych na placu ćwiczeń przy ul. Gen. Bema w Grudziądzu.

Przewodniczący sprzedaży.

III. Ukł. 9/37. — Sąd Okręgowy w Grudziądzu dnia 5 sierpnia 1937 r. postanowił otworzyć postępowanie układowe dla kupca Juliusza Israelowicza w Grudziądzu, ul. Wybickiego 6/8. Sędzia Komisarz: S. S. O. A. Biernacki — Sąd Okręgowy pokój 15. Nadzorca sądowy: kupiec Stefan Gończ, Grudziądz, ul. Toruńska 6. Termin do sprawdzenia wierzytelności wyznaczono na 13 września 1937 r. godz. 10 pokój 15 w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu. (5433



Małpa o długim nosie: „Na Boga, cóż one mają za nosy".

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 53. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.